

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznik 26 k. 40 h. z 2-księżną wys. 32 k. — h.
kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . . . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miej-
scem 20 h., nadesłane wiersz gar-
mionem 80 h., nade ogłoszenia za
wiersz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

„Na obecną chwilę“.

P. August Sokołowski, sekretarz centralnego komitetu przedwyborczego, autor „Dziejów Polski“, napisanych na spółkę z p. Adolfem Inlaenderem, korespondentem *Dziennika Polskiego* — zamieszcza w tymże dzienniku długie, przeszło 5-szpaltowe wyznaczenie wiary. Jest ono istotnie przykrojone „na obecną chwilę“ — jak tytuł wskazuje — t. j. *ad usum* kandydatury p. Sokołowskiego, którą komitet centralny jednemu z miejskich okręgów wyborczych narzucić usiłuje.

Polemika z tym artykułem byłaby zbyt cenna — a zajęłaby zbyt wiele miejsca, gdybyśmy ją chcieli przeprowadzić szczegółowo. Niektóre wszakże sprostowania są, choćby dla tego konieczne, że jeżeli komu, to historykowi nie wolno czytelników w błąd wprowadzać.

Z różnych, słusznych i niesłusznych, mądrych i niemądrych zarzutów, czynionych socjalizmowi w dziennikarstwie i w książkowej literaturze — nie wiemy, czy można wybrać równie płytki, równie niedorzeczny, jak ten, który mu czyni p. Sokołowski. Oto powiada, że „miejsce dawnych rewolucjonistów, marzących o powszechnej swobodzie ludów i równości stanów — zastąpił socjalizm, oparty na brutalnej zasadzie: siła przed prawem“. I to pisze profesor, historyk i polityk — to pisze człowiek, mający pretensję do uczoności, ale też i obowiązek podawania publiczności prawdy! Jest w tem jego twierdzeniu przeciwstawienie zupełnie błędne, jakoby dawni rewolucyoniści chcieli swobody ludów — a socjalizm jej nie chciał; jakoby oni chcieli równości stanów — a socjalizm nie. Więc socjalizm chce a b s o l u t y z m u w miejsce swobody ludów? więc chce nierówności stanów?

Jakikolwiek wziąć odcień socjalizmu — zawsze znaną cechą socjalizmu było i jest — dążenie do swobody ludów i do równości stanów. Powiada pan profesor — zawsze w przeciwstawieniu do „dawnych rewolucjonistów, marzących o powszechnej swobodzie ludów i równości stanów — że socjalizm jest oparty na brutalnej zasadzie: siła przed prawem! Skąd — na jakich podstawach mógł uczony profesor dojść do tego twierdzenia? Czy stąd, że są odcienie socjalistów — które wyobrażają sobie, że tylko przez rewolucję swój ideał osiągną? Ależ jeżeli tak — to i owi „dawni rewolucyoniści“, którym p. Sokołowski przeciwstawia socjalistów, na ten sam zarzut zasługują. A powtórze — p. Sokołowski powinienby wiedzieć, że socjalizm już dzisiaj wszędzie jest w okresie przeobrażania się z rewolucyjnego w reformistyczne stronnictwo. Zasadę „siła przed prawem“ wyznawali i w czyn wprowadzali ci właśnie — którzy środkami represji zwalczali socjalizm.

Oczywiście — że cała prasa konserwatywna i obłudnie demokratyczna, a do ostatniej należy organ, w którym się p. Sokołowski obecnie wywnętrza — podniesie krzyk wielki: widzicie! oni bronią socjalistów — oni już z nimi sojusz zawarli — oni już są socjalistami! Krzyczcie sobie, jak chcecie — my bronimy nie socjalistów, ale społeczeństwo bronimy przed bezmyślnością, przed bredniami, które mu do wierzenia podajecie — przed tymi „liczmanami kandydackimi“, o których p. Sokołowski pisze, a które on sam w swoim artykule pełną garścią rozrzuca.

Takim liczmanem jest także to, co p. profesor w artykule swym pisze o nienarodowym charakterze socjalizmu.

Widocznie historia ostatniego dziesięciolecia nie miała zaszczytu zwrócenia na siebie uwagi uczonego profesora. Między pracą na kuloarach parlamentarnych a graniem taroka z ekscelemcyami Koła polskiego — nie znalazł on czasu na bliższą obserwację tego, co się w świecie dzieje. Wszędzie — a i u nas także — socjalizm przechodzi od dłuższego czasu przeobrażenie w kierunku narodowym.

We Francyi, przed dwoma dniami, socjalista Millerand powiedział w Izbie, że wchodząc do ministerstwa, nie poświęcił niczego ze swoich zasad. A czyż mógłby to powiedzieć, gdyby nie był narodowym socjalistą? W Niemczech staje się socjalizm narodową partią reformistyczną. W Królestwie socjaliści są stronnictwem ściśle narodowym. Czytaj — panie profesorze — socjalistyczny podręcznik ekonomii Studnickiego, czytaj prace Daszyńskiej, a przede wszystkim: zapytaj zastępców robotników, należących do partii socjalistycznej, jakie są ich narodowe uczucia i przekonania — zapytaj ich, co zrobili ze swoimi przywódcami, gdyby ci chcieli prowadzić robotników na tory antynarodowe — i zapytaj ich jeszcze: co oni myślą o polityce trójlojalności? A to ostatnie byłoby może najciekawsze.

Takich spraw, jak ta, nie rozstrzyga się frazesem — że nazwa „międzynarodowy“ wyklucza pojęcie narodowe. Jeżeli o nazwę idzie — to opiewa ona: polska partya socjalistyczna. Gdyby nazwa rozstrzygała — to mamy już teraz takie mnóstwo międzynarodowych związków, stowarzyszeń, kongresów, zjazdów, kartelów i t. p., że już by chyba wątpić trzeba o sile narodowych odrębności. A czy pan profesor nie zna międzynarodowych — wcale nie socjalistycznych — związków, które nazwy tej nie używają, a jednak w pełnym znaczeniu są międzynarodowe, że istotnie oskabiają narodowe instynkty i prowadzą czasem aż do zantepowania narodowych spraw i interesów? Czy hasło: konserwatyści całego świata — łączcie się! choć nie wypisywane jawnie na żadnych sztandarach i nie okrzykiwane po ulicach — przestało już być politycznym czynnikiem — z którym liczyć się trzeba? Więc

ostrożnie, panie profesorze, bo możesz mimowoli obrazić którego ze swoich nowych przyjaciół.

A jeszcze jedno: Jeżeli niewątpliwie jest interesem narodowym, ażeby wszyscy po polsku mówiący, bez różnicy przekonań politycznych i społecznych, nie tylko mówili, ale myśleli i czuli po polsku, to metoda, jakiej się używa wobec socjalistów, jest z tym narodowym interesem wprost sprzeczna. Nie odpychać, nie wyganiać ich z narodowego obozu, nie czynić tak, jak ów krakowski komitet przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza, bo to jest poprostu głupie.

A radziłyśmy też wiedzieć, do kogo odnoszą się słowa artykułu p. Sokołowskiego: „O rewolucjach wewnętrznych nie jest w stanie i nie powinien marzyć naród rozdzielony“. Kto według p. Sokołowskiego idzie u nas do wewnętrznej rewolucji, a choćby marzy o niej? Pytanie to stawiamy dlatego, ponieważ pan profesor zwraca się przeciw stronnictwom opozycyjnym wszystkich odcieni, a już najbardziej przeciw „skoncentrowanym“ demokratom, o ile zaś wiemy, to żadne z tych stronnictw, a więc i to ostatnie wewnętrznej rewolucji nie przygotowuje. Spij więc spokojnie, panie profesorze, a na pożegnanie przyjm jeszcze jedno: Zarzucasz *N. Reformie*, że ośmieszają patriotyczne mowy. Przypominamy sobie artykuł, który dał powód do tego zarzutu i z pewnością dobrze odgadujemy zamiar krakowskiego kolegi, że nie mowy patriotyczne były tam ośmieszane, ale... tak trochę był ośmieszony p. August Sokołowski.

Ze spraw społecznych.

Grupa społeczna wystawy paryskiej.

Z rychłem zamknięciem wystawy międzynarodowej w Paryżu rozprósza się na wszystkie stony świata poszczególne przedmioty wystawowe, między którymi jest wiele cennych i wykonanych kosztem niemałego trudu. Aby przynajmniej grupę XVI wystawy — ekonomiczno społeczną — uchronić od rozprószenia i zagłady, jury tej grupy porozumiewa się z wystawcami i proponuje im, aby nagromadzone tam dzieła i broszury przekazali „Muzeum społecznemu“ w Paryżu, zaś tablice, karty i modele paryskiemu „Konservatorjum sztuki i przemysłu“. Nadto ma być dla każdej z dwunastu klas grupy wspomnianej sporządzony atlas, który wraz z sprawozdaniem jury odnośnie klasy tworzyć będzie całość, trzynasty zaś atlas zawierający ma 30 dzieł i kartogramów, wyłożonych w westybulu „Pałacu społecznego“. Każdy z atlasów uwzględni przede wszystkim dzieła, którym przyznano „Grand Prix“, a obok nich w miarę możliwości inne, uwagi godne przedmioty wystawowe. W ten sposób doniosła ta grupa wystawy paryskiej zostanie utrwaloną i będzie dostępna dla każdego, kto się pozytywnymi wynikami dążeń spo-

140 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Miły okres czasu. A dotąd dużo terenów wziętych?

— To względne, przypuszczam, że jedna setna.

Odciągnął Tadeusza pod okno.

— Jeżeli będzie co godnego, a sam nie dasz rady, przyjdź do nas, do naszego banku. Interesa zaczynamy od miliona, ze sperandą na dziesięć.

— Dlaczegożby nie na sto?

— Zaczynamy, gdy mamy nadzieję zarobku dziesięć.

— Bardzo skromnie.

Obydwa się uśmiechnęli, kamienna twarz pokazała szereg silnie osadzonych żółtych zębów w szczęce szerokiej i mocnej.

— Pan stoisz na czele londyńsko-wiedeńskiego Banku?!

— Ja — rzekł — i jestem w znacznej mierze jego akcyonaryuszem, proszę wprost do mnie; podał mu kartę wizytową, na której było wydrukowane dużymi literami: Otto Bayer.

Tadeusz schował kartę.

— Może się znajdzie węgiel, cynk, miedź, plów.

— Złoto — dokończył Tadeusz.

— Jeśli będzie czyste, nie przyjdziecie do nas. Nie zapomnij pan dla siebie i dla nas o złotej walucie i wracaj do młodych. Ketti pachnie wiosną i może kiedyś, gdy szczęście do jej starego będzie się ciągle śmiać całą gębą, wniesie posagu milionik... W Bogu nadzieja. — Odszedł, nie czekając na odpowiedź.

O północy towarzystwo się rozeszło. Tadeusz pojechał do argentyńskich przyjaciół, a dwaj wiecej bankierzy, kazawszy powozom swym czekać przed Sacherem, ujawni się pod rękę, poszli piechotą.

— Cóż myślisz, kolego, o młodym Polaku? — odezwał się „robiący“ wielkiego pana bankier Ernest Schneider.

— Dobra do zjedzenia gaska. Niech się tymczasem tuczy, potem piecze. Wierzę, że może nam swoją inteligencją i szczęściem, jeśli je ma, napędzić miliony.

— O ile mam wiadomości z Kołomyi, kopalnia jego już się stacza.

— Jedna, lecz może mieć ich dziesięć, a te zawsze stoczą się w nasze ręce, tylko idźmy za nim i pilnujmy.

— Prawda, wiedzieć to znaczy przy wytrwałości tyle, co posiadać, tem więcej, gdy za marne pieniądze mamy dobrze zorganizowaną policję.

— Pierwszy to warunek, bo wtedy przychodzi się do gotowego.

— Skąd on teraz czerpie gotówkę? — spytał Schneider.

— Ma na początek swoją, jako dochód z kopalni. Nie puścimy tego ptaszka. Inteligencja silna,

natura marzycielska, fantazja wielka, no i ta dobra do oskubania szlachetność wygląda mu z za kolanierza... Prawdziwy Słowianin z tych, co się udają.

— Zdaje się, że nie ma tej naszej moralnej siły!

— Nie posiada on ani przebiegłością wyostrzonych zębów, ani naszej przenikliwości, węższej zwierzynej na tysiąc kroków i dlatego w naszych rękach da się wyluskać!

— Łagodny i potulny i dlatego padnie.

— Jak i cała Słowiańszczyzna kona w naszych żelaznych uściskach. Sciskać umiemy, ha, ha! Jeżeli daliśmy radę Rzymianom, to przecie i Słowianom damy... Po tysiącletniej nad nimi robocie są owoce: Dunaj, Elba, Odra, Warta, połowa Wisły, ujście Niemna, już w naszych rękach!...

— U nas na południu bronią się dzielnie — szepnął Ernest.

— Bośmy tu w mniejszości, a nie możemy się doczekać wsiąknięcia w wielką ojczyznę! Gdy się to stanie, wtedy zapalimy wielki ogień, a tymczasem zaprosiliśmy do wspólnej roboty dzieć węgierską, postawwszy im na cywilizatorów legion żydów! Dzieć ta tymczasem, zanim my przyjdziemy, morduje Słowian nie na żarty... Tą samą dziecią tysiąc lat temu rozbijaliśmy Wielko-morawskie państwo i tym sposobem sankeyonowaliśmy dzieć w Europie!... Ale i na nią przyjdzie kolej! Dzikusy ci mają najcięższe ziemię w środkowej Europie i trzecią część Dunaju w swych łapach.

(C. d. n.)

tecznych interesuje. Projekt powyższy powinien nie tylko w kołach wystawców, ale i ze strony czynników państwowych doznać szereg poparcia.

Robotnicy i reprezentacja miejska w Londynie.

Z okazji nadchodzących wyborów do reprezentacji gminnej w Londynie, wydział delegatów londyńskich „Metropolitan Trades and Labour Councils” ogłasza następujący program, na podstawie którego kandydaci popierani być mają przez robotnicze związki zawodowe. Wykonywanie robót gminnych we własnym zakresie, bez żadnych pośredników, uznanie przy tychże robotach warunków pracy, przez związki zawodowe unormowanych, maksymalny czas pracy 48 godzin tygodniowo dla wszystkich robotników miejskich i minimalna płaca 30 szylingów tygodniowo dla robotników dorosłych, swoboda słowa i wolność koalicji dla robotników, zakaz zajęć ubocznych dla urzędników gminnych, dostarczenie robót miejskich pozabawionym pracy, ściśle przeprowadzanie systematycznej inspekcji mieszkań przez męskich i żeńskich inspektorów sanitarnych, oddawanie sal miejskich dla zgromadzeń publicznych, gdy tego przynajmniej 20 opodatkowanych wyborców zażąda.

W szczególności co do kwestyi mieszkań, program robotniczy domaga się: budowy domów mieszkalnych przez gminę i odnajmowania ich po cenie kosztów, usunięcia osławionych „sluniów” i odpowiedniego umieszczenia dełożowanych, utworzenia osobnych sądów dla sporów czynszowych, ekspropriacji domów niezdrowych na wyłączny koszt właścicieli, budowy łazienek, kąpieli ludowych i pralni gminnych, opodatkowania domów niewynajętych i gruntów nieuprawnych, wreszcie zastąpienie dotychczasowych dodatków gminnych progresywnym podatkiem dochodowym, któremuby podlegały dochody wyżej 300 £. szt. rocznie.

Ubezpieczenia od strejków.

Projekty asekuracji przedsiębiorców przemysłowych od szkód, wyrządzonych strejkami, kilkakrotnie już pojawiały się w Niemczech, żaden z nich jednak nie doczekał się urzeczywistnienia. Świeżo myśl tę podniesiono w Austrii, mianowicie w „Związku przemysłowców austriackich”. Projektowana pod nazwą „Związek dla ubezpieczeń przemysłowców od szkód strejkowych”, instytucja asekuracyjna polegać ma na wzajemności. Podstawą ubezpieczenia będzie suma rocznych płac robotniczych w danym przedsiębiorstwie. Wynagrodzenie w razie strejku wynosi za każdy dzień bezrobocia, połowę dziennej sumy plac. Wymiar premii nastąpić ma dopiero po ukonstytuowaniu się towarzystwa z uwzględnieniem urzędowej statystyki strejków. Przewidziany jest również zwrot premij nadpłaconych. Prospekt, rozszany przez założycieli, ustanawia przykładowo, wysokość premii na 4 pro mille sumy plac rocznych.

Przyjmując zasadę, że tytułem wynagrodzenia instytucja przyznawać będzie tylko połowę sumy plac za każdy dzień strejku, miano na względzie nie tylko kalkulację kupiecką, ale i cel socjalno-polityczny, aby fabrykant przez asekurację nie był zupełnie zwolniony od troski, o rychłe zakończenie strejku. Ta sama tendencja społeczna, dążąca do skrócenia bezrobocia, znalazła wyraz także w innym postanowieniu. Mianowicie mężowie zaufania rady administracyjnej towarzystwa, razem z stałą radą przyboczną, mają najpierw w każdym szczegółowym wypadku rozstrzygnąć, czy strejk uważać należy jako niezasadny i dopiero, jeśli dadzą na to odpowiedź twierdzącą, Towarzystwo wypłacić ma sumę ubezpieczoną. Ci mężowie mają nawet tworzyć coś w rodzaju urzędu pojednawczego między pracodawcami a robotnikami. Ciekawa rzecz, czy ten bądź co bądź skomplikowany nieco eksperyment się uda, a razie, jak słychać, nie budzi on w sferach bezpośrednio interesowanych wielkiego zapalu.

KOESPONDENCYE.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 7 listopada.

(J.K.) Kasa pensyjna cesarskiej opery w ciężkich opałach, ale — trudno chyba wymagać jeszcze większych subwencji dla prywatnych teatrów dworskich. Dyrektor p. Gustaw Mahler postanowił szukać nowego źródła dochodu dla potrzebujących wsparcia spensjonowanych członków opery — i rzeczywiście znalazł.

Obliczył on, że wolne bilety dworskie, przeznaczone dla służby i urzędników burgowych, mających przywilej bezpłatnego wstępu na przedstawienia opery, mogą dać 15 do 18.000 guldenów rocznego dochodu, jeśli obłożą je się podatkiem od 30 do 50 centów za sztukę. Ponieważ zaś z tych biletów korzystają w najdalszym rzędzie ci, którzy je otrzymują, lecz zostają rozdawane a nawet, jak wie o tem cały świat wiedeński, prowadzi się niemi szeroko rozwinięty handel, więc dr. Mahler uważa za stosowne wyzyskać je, ile się da.

Istnieją dwa gatunki wolnych biletów dworskich, a mianowicie: dla członków opery (tzw. Hof-

Freibillets), których dwa otrzymuje każdy solista na wieczór swego występu. Są to siedzenia parkietowe pierwszego lub 2-go rzędu. Nadto są t. zw. Hof-Freibillets, których pewną znaczną liczbę codziennie generalna intendantura odseda do najwyższego urzędu ceremoniału, a stąd rozchodzą się pomiędzy dworskich urzędników, dworską służbę itd. Stanowią one dla dochodów opery znaczny uszczerbek i one właśnie ma na oku p. Mahler.

Bezpłatne miejsce, kosztujące przy kasie od jednego do pięciu zł., obłożone podatkiem 30 do 50 ct., zawsze się jeszcze opłaci; każdy zapłaci tę drobną sumkę, a dochód stał co najmniej 180.000 zł. w przeciągu dziesięciu lat zasili mocno kasę pensyjną.

Ruch koncertowy i klubowy w rozkwicie. Wczoraj dawał pierwszy koncert trzeci członek dynastji Straussów, Johann Strauss III., syn Edwarda a wnuk zmarłego w zeszłym roku Jana II. Jednym zamachem zdobył sobie całą krytykę i publiczność. Z powierzchowności podobnym jest rażąco do dziadka, zaś co do twórczości, sądząc z produkowanego wczoraj walca „Śmiałemu świat należy” krytyka dopatruje się podobieństwa do pradziada, Jana I-go. Więcej takich dynastji.

Dwudziestoletni skrzypok Jan Kubelik dał onegdaj koncert w wielkiej sali Stow. muzycznego. Dwa tygodnie przedtem nie można już było dostać biletu.

W Klubie szachowym na Wallnerstrasse ożywiło się znowu po turniejach w Paryżu i Monachium. Przyjechał Janowski i nie ma końca zapasom i zakładom. Każdej niedzieli między godziną 4 a 7 odbywają się turnieje grupowe, po kilka par na raz.

Pogotowie ratunkowe pośredniczyło w zeszłym miesiącu w 764 wypadkach, wykonało 531 transportów i urządziło 5 ruchomych ambulansów. Między transportowanymi było 120 wariatów i 35 samobójców.

Prasa warszawska.

(Oryginalna korespondencja „Słowa-Polskiego“).

Warszawa w listopadzie.

Tygodniki warszawskie, a jest ich poważny zastęp, pod każdym względem dodatnie sprawiają wrażenie. Tu już, z wyjątkiem obrazkowych wydawnictw, obozy zarysowują się jasno zupełnie. Przed piętnastu laty *Prawda* i *Przegląd tygodniowy* trzymały prym, wstrząsały posadami Warszawy. Hasła pozytywistyczne rozbrzmiewały szeroko. Dziś niby jest to samo, ale wytrawne pióra A. Świętochowskiego i A. Wiślickiego wyszczerbiły się... Ogół zaś tak się przejął pozytywizmem, iż nie ma go po co nawoływać... chyba do rozwagi w tepleniu idealistycznych objawów życia... Naturalnie *Prawdzie* i *Przeglądowi tygodniowemu* czynić tego nie wypada, więc radzą sobie, jak mogą, dmąc w najrozmaitsze kwestye i napróżno szukając tego, co dawniej porywało młodzież, a mnożyło prenumeratorów.

Głos, młodszy towarzysz dwóch poprzedników, miał także swoje świetne czasy za pamięci Kiersza, z chwilą, gdy Kiersz, po zdefraudowaniu pieniędzy bankowych, uciekł, *Głos* ledwie vegetuje, czyniąc najrozmaitsze skoki, byle się utrzymał na powierzchni. Ostatnia metamorfoza po socjalno-demokratycznym... antysemityzmie dokonana została za sprawą p. Dawida. Nowy atoli kierunek jest etyczno-wychowawczo-pedagogiczno-liberalno... nieskrystalizowany. Trzy powyższe czasopisma reprezentują u nas postępek w przeciwstawieniu do ultrakonserwatywno-antysemitkiej *Robi*, okropnie chrześcijańskiej *Niwy* i *Przeglądu katolickiego*, który w zupełności nazwę swą usprawiedliwia. W dwóch tych obozach panuje w tej chwili cisza. Postępowi z zasady nie odpowiadają na zaczepki zacofanych, więc ci ostatni dla uciechy gryzą się między sobą i nie dają spokoju piśmiom obrazkowym.

„Ilustracji” ma Warszawa potężny zastęp — ale dobrych za to prawie wcale nie.

Jeden *Tygodnik Ilustrowany*, dzięki... Sienkiewiczowi, wypłynął na szersze wody wydawnicze, reszta utyka, nie wylączając ani *Wędrowca*, ani *Tygodnika Polskiego*, ani *Ziarna*, ani pism dla młodzieży i dzieci. Klisze bądź stare, bądź znane z *Zeitungen* i *Illustration*, rysunków oryginalnych na lekarstwo, układ banalny, a treść bardzo mało oryginalna. Do wyjątków należy *Biesiada Literacka*, zalecająca się dobrą redakcją i starannością — to też bez hałasu jest ona najpopularniejszym tygodnikiem.

Wszystkie bez wyjątku wydawnictwa tygodniowe mają specjalne rubryki na... wylwanie żółci... Pomysł i forma należy zdaje się do *articles de Varsovie*...

Więc tu są „Echa”, tam „Głosy”, gdzieindziej „światła i cienie”, lub „rachunki”, czy „ciekawe rzeczy”... a wszędzie ten sam ton lekko zjadliwy, poręczający uszczypliwy, lub niewinnie szyderski... Tematów naturalnie mało. Więc kręci się to wszystko około najdrobniejszych wypadków, najbliższych

zdarzeń. Dość dwa pierwsze wyrazy takiego „echa” czy „głosu” przeczytać, aby sobie resztę dośpiewać. Zdarzają się i wyjątki, ale rzadkie, na ogół jest to bagatelizowanie treści i usiłowanie uogólniania sporadycznych wydarzeń.

Prasa tygodniowa cierpi na te same wady, co i codzienna, z tą jeno różnicą, że gdy brak w prasie codziennej głębszych, a wyczerpujących artykułów jest zupełnie wytłomaczonym gorączkową pracą, ten sam brak w tygodnikach warszawskich jest objawem smutnym.

Jestem szczerym. Owszem, są artykuły poważne, są pouczające, ale rzadko — i najczęściej... pochodzenia galicyjskiego. Nie wiem, czemu się to dzieje. Boć i Warszawa posiada spory zastęp uczonych mężów, profesorów, młodzież uniwersytecką, jednak panowie ci lubują się najczęściej w lekkim dziennikarstwie i bardzo dorywcem, a pobieżnym badaniu. Suche reminiscencye na tle naszych wydawnictw, echa cudzych myśli, a wreszcie kompilacje artykułów zagranicznych wydawnictw, podlane sosem popolitej erudycji — to prawie wszystko. Dział literatury nadto traktowany po macoszemu, beładnie, robotnim sztychem na niedzielny targ — choć czasu dosyć, a prenumerata droga. Ulubioną dewizą tygodników jest wyrażenie „dla rodzin polskich” — jakby polskie czasopismo mogło być wydawanem dla rodzin tureckich.

Prasa ludowa ma znów trzech przedstawicieli: *Gazetę święteczną*, *Ziarno i Oświatę*. Pierwsze tryśka życiem i rozwija się szybko, drugie po ośmiomiesięcznym zawieszeniu zaczyna się ledwo odgryzać, a trzecia jest tak hypokrycko-polska i tak umie się wykręcać sianem, że doprawdy godną jest bliższego zbadania. Chociaż na ogół *Oświata* na szczęście jest redagowaną marnie i bez znajomości chłopca. Więc mimo tego, że p. Łąginowski, cichy redaktor *Oświaty*, nawet sankcyę konsystorza katolickiego drukuje, jednak — o ile mi wiadomo — zaufania czytelników pozyskać nie zdołał. Abonenci są, bo *Oświata* gmina każda prenumerować musi.

Na zakończenie wspomnieć wypada o piśmie humorystycznych, słabo się rozwijających po prostu dla braku sił, chociaż miejscami przyzwoitszych od niektórych wydawnictw w Galicji, dalej o dwóch miesięcznikach *Ateneum* i *Bibliotece warszawskiej*, modach dla dam, a w końcu o zupełnie bezbarwnych *Czytelniku dla wszystkich*, *Tygodniku rozmów* itd. Ogółem, łącznie z prasą specjalno-fachową (*Medycyna*, *Przegląd techniczny*, *Zdrowie*) i jednym kwartalnikiem naukowym (*Przegląd filozoficzny*), liczy Warszawa około ośmdziesiąt wydawnictw. Jest to cyfra poważna, a byłaby jeszcze większą, gdyby nie trudność otrzymania koncesyi. Czy jednak te pisma, które są, mają powodzenie przynajmniej? Przeciwni — nie!

Trzydzieści dwa tysiące, to li zba, do której doszła przed dwoma laty *Biblioteka dzieł wyborowych*, a takiej liczby żaden z *Kurjerów* nie miał. Czytelnictwo w ostatnich czasach zwiększyło się w Królestwie i postępuje daleko, nie jednak do tego rozkwitu, jaki w tej mierze panuje w Niemczech, Anglii, Francji, a Szwecya jest dla niego jeszcze niedoścignionym ideałem.

W Warszawie nie brak ludzi, którzy na wydawnictwach majątki porobili, lub przynajmniej do dostatku doszli n. p. Lewenthal, Gebethnerzy i Wolfowie, Wiślicki, Świętochowski, Maleczewski, Skiński, Jeleński, Granowski, Gliński — w porównaniu jednak do tych, których majątki i kapitaliki polkuły kaszty drukarskie i papiernie, zastęp to szczupły. Ale pretensyi do ogółu mieć o to nie mogą, że na plewy brać się nie da. *Światowid*.

Ruch przedwyborczy.

W Sieniawie dnia 7 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na którym przemawiali dr. Hibi, jako kandydat z V. kuryi i dr. Stachura, jako kandydat z IV. kuryi i byli wysłuchani przez zgromadzonych z wielką uwagą i spokojem.

*

Muszyna, 6 listopada. Odbyło się tu w sali zarządu domen i lasów zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez p. Jana Potoczka, b. posła do Rady państwa, pod przewodnictwem ks. proboszcza Gruski. Po złożeniu sprawozdania przez p. Potoczka i przemówieniu przewodniczącego, uchwalono popierać kandydaturę p. Potoczka w kuryi IV. przeciw Stojałowczykowi.

*

Na posiedzeniu chrzanowskiego oddziału komitetu centralnego postawiono na IV. kuryę okręgu Kraków-Chrzanów-Wieliczka kandydaturę hr. Antoniego Wodzickiego z Kościelca.

*

P. Zieleniewski oświadczył, iż nie zamierza ubiegać się o mandat z miasta Krakowa.

Nowy Sącz, 4 listopada. Solidarni zwolennicy solidarności Koła polskiego postępują niesolidarnie.

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George’a” urządzam za zezwoleniem władzy

Wysprzedaj

towarów lokciowych, bielizny damskiej i męskiej, oraz konfekcyi damskiej i dziecięcej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, plac Maryacki 1. 8.

Już po raz drugi zgromadzenie wyborców kuryi I. z braku odpowiedniej liczby uczestników nie przychodziło do skutku. Dziś odbył p. Zielński, wicemarszałek powiatu, prowizoryczne zgromadzenie w sali Rady powiatowej, na którym postanowiono wybrać lokalny komitet przedwyborczy, złożony z 12 osób, celem zaproponowania komitetowi centralnemu kandydata z kuryi I.

Upatrzony kandydat p. Głębocki marszałek powiatu i hipoman nie przybył na zgromadzenie, obiecując stawić się na następnym, jeżeli nb. odbędzie się w dzień, wolny od jarmarku na konie.

Wyborcy z V. kuryi nie zasypiają sprawy i pracują ze wszystkich najenergiczniej. Onegdaj odbyło się kilka zgromadzeń a mianowicie na „Wenecyi“ w stowarzyszeniu „Siła“ i w prywatnym mieszkaniu p. Grondelskiego na Załubinczu. Na „Wenecyi“ przemawiał p. Daszyński, kreśląc w dwugodzinnej przemówieniu program partii socjalno-demokratycznej, wykazując bezużyteczność Koła polskiego w obecnym składzie i stanowisko posłów socjalistycznych wobec żądań ludu.

Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono popierać kandydaturę p. Misiotka w kuryi V.

Realnym wynikiem działalności partii socjalno-demokratycznej były wczorajsze prawyborcy w Załubinczu. Odbiły się większością, bo 230 głosami przeciw 10 przeszła lista kandydatów socjalistycznych; na partję Potoczaków oddano 6 głosów, na Stojałowczyków 2, na rządową 1 i na Danielaka 1. Takie same zwycięstwo socjalistów spodziewane jest i w gminach sąsiednich.

Limanowa, 7 listopada. Secesyoniści z obozu Stojałowskiego Dr. Danielak i ks. Szponder odbyli tu w lokalu p. Marszałkowicza zgromadzenie przedwyborcze. Przewodził p. Potocki, dyrektor kasy zaliczkowej, przemawiali pp. Dr. Młodzik adwokat, Wojtowicz i obaj byli posłowie, szukający w naszych stronach straconych gdzieindziej mandatów. Wyliczyli oni długi szereg obietnic w razie wyboru i oświadczyli gotowość przyjęcia mandatu. Nielicznie zgromadzenie uchwalili popierać ich kandydaturę, jeżeli nb. będzie jeszcze miejsce wśród tylu partnerów o mandat z kuryi IV. i V.

Lapownicza policja berlińska,

(Korespondencja „Słowa Polskiego“).

Berlin, 6 listopada.

Niesłychane, a łatwe do pojęcia wzburzenie opanowało stolicę nadsprejską. Policja stołeczna — owo w oczach ogółu pruskiego uosobienie prawa, porządku, słuszności — zachwiała się w swych posadach. Grzyb korupcyi przegryzł jej krokwie, te krokwie, na których przecie ma się wspierać „państwo czi i bojaźni Bożej“, a przegryzł tak dokumentnie, iż sam p. dyrektor, potężny nad Sprewą Meerscheidt-Hüllessen, gotów rumać, jak posąg na glinianych nogach. (Przewidywanie korespondenta, jak wiadomo czytelnikom z dzisiejszych telegramów numeru porannego, już się spełniło: Meerscheidt został suspendowany. *Przyp. Red.*). Zainteresowanie tedy procesem jest ogromne, a doszło do zenitu w dniu dzisiejszym, dzięki przesłuchaniu p. dyrektora w roli świadka.

Oczy całego przepelnionego audytorium zwróciły się ku niemu, gdy o godzinie wpół do 3-iej popołudniu, w pierwszych mrokach następującego wieczoru, stanął przed trybunałem ów mały i krępy człowieczek, przed którym dotąd Berlin drżał cały, a który teraz swego drżenia pokonać nie mógł!

Szło mianowicie o stwierdzenie, jakie stosunki łączyły p. Meerscheidta z bankierem Sternbergiem, zasiadającym na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni przeciw obyczajności. Prezydent rozpoczął przesłuchanie Meerscheidta nważą, że jak przy rozprawie podniesiono, zakazał on Stierstaedterowi dochodzić bliżej sprawy Sternberga, gdy pojawiły się nsiłowania wytoczenia jej przed forum sądowe.

Meerscheidt próbuje wytłomaczyć to tem, że Stierstaedter należał do innego działu, powinien więc był przedewszystkiem pilnować spraw własnego zakresu. Stierstaedter odgrażał się, że nie doje, ani nie dospi, a Sternberga musi wsadzić do kryminału. Dyrektor wytknął mu wówczas niewłaściwość tych pogrozek.

Prokurator zwraca uwagę, że Stierstaedter należał pierwotnie do działu, któremu podlegało tępicie nieobyczajności. Zapytuje więc, kto go stamtąd usunął?

Meerscheidt zeznaje, że zarządził to w porozumieniu z szefem oddziału. Jeśli robił zbyt energicznie wyrzuty Stierstaedterowi z powodu mieszania się do sprawy Sternberga, to trzeba uwzględnić, że był wtedy bardzo rozdrażniony, z powodu ciężkiej choroby żony. Stierstaedter popełnił ten nietakt, że udał się do prokuratora Romana i od niego wyrobił sobie polecenie dalszych badań w sprawie Sternberga.

W dalszym ciągu pod ogniem krzyżowych pytań, przyznał Meerscheidt, że ze Sternbergiem pozo-

stawał od lat 13 w stosunkach. Wiadomo od r. 1893 o różnych przeciw Sternbergowi zarzutach. Stosunek, przerwany w r. 1893, nawiązał się na nowo w roku 1896, wobec tego, że Sternberg został w pierwszym procesie przez sąd uwolniony od zarzucanej mu winy. Meerscheidt był wówczas niejednokrotnie w wili Sternberga w Poczdamie. Po raz ostatni odwiedził go w lipcu r. z. Stosunki, łączące Meerscheidta z Sternbergiem, były natury towarzyskiej i pieniężnej. Za pośrednictwem banku, ale za własne pieniądze nabył wile w Binz. Pieniądze te pożyczył od Sternberga. Suma cała wynosiła 2.000 marek, a procent naznaczył Sternberg na 4 od sta. Gdy wytoczono drugi proces Sternbergowi, Meerscheidt zwrócił mu pieniądze, pożyczony gdzieindziej. Sternberg poręczył był jednak za niego na różne kwoty, jako to: 3, 4 i 18 tysięcy marek. Przy urządzaniu wili w Binz otrzymał od Sternberga kilka ozdobnych sprzętów w upominku.

Świadek kom. policyjny Treschow opowiada, jak silnie poruszyła Meerscheidta wiadomość o ponownym śledztwie przeciw Sternbergowi. Nie znając stosunków jego z bankierem, przypisywał to Treschow ogólnu ludzkim uczuciom. Meerscheidt rozplywał się w pochwałach nad rodziną Sternbergów, a zwłaszcza obsypywał niemi pannę Sternberg i jej córkę. Meerscheidt sprzeciwiał się także, gdy Treschow postanowił dla celów śledczych kazać odfotografować Sternberga.

Jeden z sędziów przysięgłych zapytuje Meerscheidta, dlaczego śledztwu przeciw Sternbergowi, doskonale prowadzonemu przez Treschowa, przeszkadzał poniekąd, przez pozbawienie Treschowa tak doskonałego pomocnika, jak Stierstaedter.

Meerscheidt daje wymijającą odpowiedź, która nikomu nie trafia do przekonania.

Na tem w dniu dzisiejszym przesłuchanie Meerscheidta skończono.

Przez moje okno...

przywykłam już patrzeć na ulicę i czytać w niej, jak w otwartej książce.

Czasem — o bardzo rzadko — przesuwają się po trotuarze małżeńskie pary. Idą — nie wiem dokąd. Może na spacer, może w odwiedzinę, może obejrzeć kamienicę, którą mają kupić, a może powracają z jakiegoś zakładu zastawniczego, dokąd zaniesli obrączki i sześć herbacianych łyżeczek, owiniętych w jakiś stary dziennik. Nie wiem, dokąd idą, i o to mniejsza. Ja tylko patrzę, jak oni idą obok siebie, i gdy tak długo wpatrzę się w znikającą już w od-dali parę — przychodzi mi na myśl... Nietzsche.

On powiedział kiedyś, mówiąc o małżeństwie, „Zastanów się, czy będziesz miał o czem mówić z tą kobietą do końca twego życia...“.

Mówię!

Jak głęboka, jak wielka, jak niezaprzeczonego prawa leży w zdaniu tego myśliciela. On nie pyta męża — czy będzie miał dość siły do pocałunków, uścisków, dość pieniędzy do kupowania strojów, dość urody do utrzymania na uwieży artystycznych aspiracji kobiety, dość brutalnej a zwycięskiej energii do zatryumfowania nad jej nerwami — lecz pyta — czy będziesz miał o czem mówić z tą kobietą do końca dni swoich! I patrzę na te pary małżeńskie, idące obok siebie — patrzę przez moje okno i widzę, że tych dwoje ludzi milczy najczęściej — że oni już do siebie nie mówią, że oni nie mają sobie nic do powiedzenia.

Tych dwoje, mężczyzna i kobieta, złączonych na życie całe, przykutych do jednej taczki małżeńskiej instytucji przestali mówić ze sobą. A może oni nigdy nie mówili. Oni tylko rozmawiali i może jeszcze rozmawiają lub pomówią w jakiejś sprawie interesującej ich, jako dwoje współników życiowych. Pomówią szybko, wymieniając konieczne frazesy i milkną znowu, idąc do swych zajęć lub zabaw. Pomówią lub porozmawiają grzecznie albo mniej grzecznie. Czasem gwałtowna dyskusja się wywiąże, lecz nie będzie to różnica zapatrywań lub wymiana ich poglądów i myśli. Bynajmniej — dyskusja taka wywiąże się z faktów realnych, prawie nigdy w dziedzinę abstrakcyi nie zbuczających.

I po takiej „scenie“, nieluzenie zalega znów „wnętrze“ domu, w którym tych dwoje przybywa. Oni są obok siebie, ale się nie znają, nigdy nie szarpie nimi ciekawość sondowania myśli, rozwijania się duszy, ukształtowania się poglądów. Gdy pójde myślą za nimi do wnętrza ich domów, słyszę ciszę — ciszę, którą dla mnie nie przerywa nawet turkot pogawędki banalnej lub chwytliwej kłótni. O szarej godzinie — kobieta, owinięta szalem, siedzi samotna i rozmawia ze swemi wspomnieniami, zbudzonym z poobiedniej drzemki mąż leży z otwartymi oczyma na sofie w swoim gabinecie, i puszczając kłęby dymu, mówi sam ze swemi myślami.

A owe zimowe wieczory — gdy lampa zapłonie świetlanym kręgiem, owe zimowe wieczory, gdy dzwonią na ulicy sanki, a w pomieszkaniu zapanauje tęsknota za uciekającą chwilą. Jeżeli w pomieszkaniu są dzieci — rozmowa rodziców koncentruje się

dokola tych małych, jeżeli jednak tych dzieci jeszcze nie ma, albo już nie ma, ci ludzie najczęściej nie mówią, bo mówić się odczyli, bo ich ja duchowe zamknęło się przed nimi i skryło się w głębi ich dusz.

A te długie noce, w półcieniu błękitnej lampy, w których najlepiej, najłatwiej otwiera się dusza ludzka i jak kwiat czasem zajaśnieje nagle barwą jakiejś szlachetnej, wspaniałej idei, pomysłu, pragnienia, w której najłatwiej spowiada się przyciszonym głosem z zawodów lub błędnych dróg, na które zbroczyć może duch lub serce, ten cały szepot, pełen znaczących słów, urwanych zdań, lub nagle przechodzący w całą nawałnicę myśli, wyrzuconych gorączkowo w chwili wielkiej, bezgranicznej szczerości! Te wszystkie chwile — to są momenta, w których mówią kobieta z mężczyzną — mówią tak, jak rozumiał Nietzsche, tak, jak mówić powinni ci, którzy idą nietylko obok siebie, ale — i ze sobą.

Najczęściej pierwszy przestaje mówić z kobietą — mężczyzna. W pierwszych dniach z ciekawości, tak, jak dziecko, które bada wnętrze zabawki, tak i on bada, co też ta kobieta ma wewnątrz swej moralnej istoty. Lecz prędko przestaje go interesować. Nie analizuje, nie stara się zrozumieć, że duch kobiety, nadzwyczaj subtelny i złożony, przemienia się często jak woda, która nabiera barwy od koloru nieba i srebrzy się blaskiem księżyca, lub mieni purpurą zachodzącego słońca.

I mężczyzna nie mówi już teraz z kobietą, pomimo, że ona dłużej trwa w pragnieniu i chęci spowiadania się i odkrywania swych myśli. Nawzajem pragnie znać tę istotę, którą teraz ma widzieć przy sobie, zawsze, o każdej porze. Lecz oto książka, zamknięta. Mężczyzna drapuje się w godność i powagę i on, obeznany z wszelkimi tajnikami życia ucuwa pewien rodzaj grzecznej litości dla duszy swej towarzyski. Kobieta czasem nie chce nastąpić. Dobywa się rozpaczliwie do duszy mężczyzny. Otwórz! Ja chcę poznać, kim jesteś ty, który według ustanowionego zwyczaju jesteś odemnie wyższy, lepszy, bardziej oświecony... Nawzajem, patrz, kim ja jestem. Oto stan mej duszy, oto moje pojęcia, oto moje zasady, oto grunt, na którym pragnę budować nasze wspólne życie!...

Tak woła kobieta — ale oto mężczyzna uśmiecha się pobłaźliwie. Tak, tak — masz rację, rób, co chcesz, tylko proszę cię, nie wdzieraj się w moje tajemnice. Ja chcę, ja muszę pozostać panem moich myśli. Skoro muszę znieść, że bierzesz mój papier listowy i moją wodę kołańską, nie chcę pozwolić, ażebyś zabierała mi moje myśli. — Proszę cię o to! Zresztą ty mnie nie zrozumiesz!

Kobieta ustępuje, cofa się i dusza jej zamyka się, jak kwiat pod brutalnem dotknięciem szorstkiej dłoni. Zaczyna wtedy marzyć, o szarej godzinie siedzi z przygniętymi oczyma i ma na twarzy wyraz zastygającego życia. Niektóre rzeczywistości stygną i martwieją, inne chodzą po świecie niezadowolone, jakby wiecznie coś niesły ze sobą po za wachlarzem szablonu. I wtedy zjawia się często „ten trzeci“ — ten, z którym można mówić, ten, który mówi, lecz mowa jego służy za pretekst, pod którym knują się inne dążenia, inne pragnienia, inne myśli. Droga duszy on skrada się do pocałunku i często kobieta ginie z obawy, ażeby nie stracić owej drugiej istoty, z którą mówić może, czyni ofiarę ze siebie, bo lęka się tego milczenia, tej pustki, tego chodzenia samopas po drogach duszy, boi się, że nikt nie spyta jej, gdy zamyślona patrzy przed siebie.

— O czem myślisz?... powiedz!...

Mężczyzna w późniejszym wieku zaczyna także odczuwać potrzebę głębszej rozmowy, innej aniżeli ta jaką daje towarzystwo męskie przy ówczesnym kawioru, szklaneczce portera w pokoju do śniadań, lub przed bufetem w handlu! Mimo woli dusza jego zaczyna zwracać się do owego „wnętrza“ domu i on chciałby ogrzać się chwilami w ciepłe dobrych słów, wymówionych łagodnym, kobiecym głosem. Czuje, rozumie, że w życiu aż kłębi się od myśli, od tematów, od błyskawic zagadkowych, że w nim samym dzieją się cudowne zmiany, wrażenia, rozterki, walki, twórci i nadzieje, które zastanawiać go zaczynają. Zaczyna tęsknić za tą wieczorną ciszą — podczas której myśl błękitnieje, zbliża się, przybiera formę, staje się ptakiem, motylem, który sam nam do ręki przychodzi. Zwraca się więc do niej, do kobiety i pragnie z nią zacząć... mówić, lecz ta kobieta za długo czekała, za długo milczała... Ona już teraz nie ma nic do powiedzenia, bo jedno z dwojga — albo — nauczyła się żyć sama ze swoją myślą, albo inny już mówił z nią w takich cichych, błękitnych chwilach. I mężczyzna spotyka martwy, obojętny głaz — rodzaj grobowca zamkniętego z zdróżnie. o który zaczyna dusza jego objąć się rozpaczliwie, pragnąc dowiedzieć się, co całe lata w grobowiec ten składały. Czasem — oboje, mężczyzna i kobieta skłuci, zranieni długą wędrówką życiową schodzą się przy świetle wieczornej lampy i porozumiewszy się, sądzą, że „mówić“ ze sobą potrafią. I jest to chyba największa melancholia.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIE MÓWŁA TIDZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA
Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.

na smutniejszy wysitek, do jakiego oni starają się spuścić swoje dusze, które uparcie odwracają się, otulając skrzydłami długoletniego milczenia. Zupółno... tych dwoje nie może już mówić ze sobą i nie ma o czem, bo przeszli obok siebie, ale... nie ze sobą!

W grobowcach królewskich w Saint Denis są całe setki kamiennych sarkofagów, na których leżą parami męskie i kobiece postacie. — Są to małżeńskie pary zgasłych władców — i gdy promień słońca przez kolorowe szyby wysokich gotyckich okien opromieni te milczące i nieruchome postacie całą barwą szafiru — dziwne wrażenie ogarnia patrzącego. Tych dwoje na swej kamiennej pościeli spoczywa obok siebie na wieki już całe. Nic ich nie rozłączy. Rozpadną się w gruzy razem — będą jedną wielką ruiną. A przecież, choć tak skazani na wspólnie wieczne istnienie — ten mężczyzna, ta kobieta stanowią dwa odrębne światy i każde z nich szeroko rozwarłymi kamiennymi żreńcami patrzy przed siebie, odgraniczając się tym wzrokiem, tym egoistycznym wyrazem twarzy od swego towarzysza. I choć jeden promień słoneczny jednako tęczę zabarwił ich twarze — to przecież między nimi nie wspólnego nie istnieje, oni wiecznie, nicublaganie, surowo patrzeć będą w inny punkt, na którym nigdy ich wzrok się nie zbiegnie, bo dusza każdego poszła inną ścieżką, inną samotną drogą.

Przez moje okno, gdy patrzę na idące pary, przypominają mi się cała moc kamiennych par, śpiących w królewskich grobowcach w Saint Denis. Złote słońce jesienne padło na ich twarze, jak tam z gotyckich okien kościoła. Lecz i tu i tam nie wywołało wspólnego promienia w tych czterech żreńcach, wpatrzonych przed siebie. Bo ci żywi milczą, tak samo odosobnieni, pogrążeni każde w swoim światku, jak ci na sarkofagach złożeni. Ci żywi nie mówią ze sobą, bo schodząc się, nie zapytali się wspólnie.

— Czy będziemy mieli o czem mówić ze sobą do końca dni naszych? *Zapolska.*

Kronika miejscowa.

Lwów, 8 listopada.

Jutro.

- 9 listopada. Piątek, Teodora m. — Nestora m.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 6, zachód o godz. 4 minut 22.
- O godzinie 9 rano w kościele Maryi Magdaleny żałobne nabożeństwo za duszę zmarłych członków „Skaty“.
- O godzinie 7 wieczorem w Domu Narodnym koncert Maryi Kozłowskiej.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze miejskim: „Wesele przy latarniach“, „Dzisiejsi“ i „Z dobrego serca“.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem; wykład uniwersytetu powsz. w instytucie fizycznym, prof. Zakrzewski: „O świetle“.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych. Marszałek hr. Badenii pozostał zaproszenie na posiedzenie komisji, które się odbędzie w niedzielę, dnia 18 bm. o godzinie 10 przed południem, w sali posiedzeń Wydziału krajowego. Na porządku dziennym; Sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej, za czas od 1 lipca do 17 listopada 1900 r. Sprawozdanie z lustracji szkół, dokonanych przez członków komisji od ostatniego posiedzenia. Prośby o pożyczki z funduszu przemysłowego. Sprawa założenia szkoły kolodziej-skiej w Tlumaczu. Preliminarz wydatków na cele przemysłowe na rok 1901. Udzielenie zasiłków bezzwrotnych, na urządzenie samodzielnych warsztatów. Wnioski członków.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Piątek 9 listopada: Zakład fizyczny (Długosza 8) godz. 7 1/2, prof. dr. J. Zakrzewski: „O świetle“.

Przeciw redaktorowi Promienia p. Wieleżyńskiemu wytoczono proces za wydanie podwójnego numeru. Redakcyę skazano na 10 kor. grzywny. Tak zastępcą redakcyi dr. Leser, jak prokurator zgłosili zażalenie nieważności.

Rewizya domowa. Onegdaj wieczorem komisarze policyi Wenz i Reinländer przy pomocy kilku agentów przeprowadzili rewizyę w administracyi i redakcyi *Kurjera Lwowskiego*, oraz w prywatnem pomieszkaniu p. Wystoucha. Zabrano podobno wiele listów prywatnych od T. T. Jeża (Milkowskiego) i od p. Limanowskiego.

Kuchnia ruchoma we Lwowie. Sprawa tak doniosłego znaczenia, jak ruchomych kuchni, wprowadzonych w Warszawie, zainteresowała Lwowian. Pojawily się u nas zapytania co do urządzenia owych kuchni, kosztów, jakie podobne przedsiębiorstwo pociąga za sobą i w jaki mniej więcej sposób możnaby kuchnie ruchome we Lwowie w ruch wprowadzić. — Staraliśmy się dowiedzieć bliższych szczegółów u źródła i oto mniej więcej kosztorys kuchni na 5000 litrów dziennie. Od Senkinga z Hildesheima sprowadziło Towarzystwo taniach kuchni i noclegów warszawskich — ośm kotłów specjalnych Zapłata za te kotły wraz z dem i frachtem wyniosła 10.000 marek. Kotły są nowego pomysłu i opatentowane przez wynalazcę, p. Hönke w Berlinie. Do rozwożenia służy pięć wozów (patentowanych) po 2000 marek każdy. Inne sprzęty, honorarium p. Hönkego i t. p. około 4.000 marek. Słowem, same kuchnie, nie wliczając nawet urządzenia lokalu, kosztują około 14.000 rubli. Dodamy do tego urządzenie lokalu około 2.000 rubli — według słów zarządu, kuchnie kosztują do szesnastu tysięcy rubli. Zapewne jest to bardzo

duża suma, ale — według stawu grobla. Zamiast pięciu wozów, można wypuszczać początkowo jeden wóz, a wtedy łatwy rachunek. Koszta zmniejszą się do jednej piątej części.

Dalsze informacje mogą interesowani zaczerpnąć na miejscu w Warszawie, (Podwale nr. 27), choć zdaje się, iż mając adresy firm, trochę gotówki, dużo dobrych chęci, świeże mięso i jarzyny — sprawa jest bardzo prosta. A konsumentów nie zabraknie. Bo, niestety, ludzie biedni jeść codziennie potrzebują i każdy poranek dostarczy całej armii głodnych i spragnionych ciepłej stawy biedaków.

Więcej stałości w repertuarze teatralnym! — domagają się za naszym pośrednictwem mieszkańcy prowincyi. Tak, jak się dzieje we wszystkich krajach, inteligencya, zamieszkała na prowincyi, interesuje się wszelkim ruchem artystycznym stołeczym. Kraj postawił piękny, nowy gmach teatralny. Mieszkańcy prowincyi pragną go zobaczyć. Naturalnie przymtem chcą mieć pełne, artystyczne wrażenie i wybierają sobie tę lub ową sztukę, albo operę, i układają zbiorową wycieczkę na dzień, z góry w repertuarze oznaczony. Dajmy na to, że mieszkańcy Sassowa chcą zobaczyć... „Fra Diavolo“, o którym w dzieciństwie dosyć się nasłuchali. „Fra Diavolo“ zapowiedziano repertuarem, który pisano nasze otrzymuje z kancelaryi teatralnej na — środę. Sassowianie, a zwłaszcza sassowianki, przygotowują tualety — telegrafują do znajomych, aby zakupiono wcześniej miejsca i cieszą się nadzieją wyjazdu. Nagle — zmienia repertuar! Zamiast „Fra Diavola“ — „Halke“... Mieszkańcy Sassowa jechać nie chcą, bo „Halke“ w tej samej prawie obsadzie widzieli już przed laty. To samo się dzieje i w dziedzinie dramatu. Ktoś jedzie, ażeby zobaczyć Szekspira, przyjeżdża i widzi Rydla. Jest to zawód duży — zważwszy, jak nieraz utrudnioną jest komunikacya drogowa, i jak ciężko ludziom, mającym stałe zajęcia, skombinować wolną chwilę, pozwalającą na kosztowną wycieczkę, stanowiącą może jedyną rozrywkę na długie miesiące prowincjonalnej nudy i nym-słowego głodu. Podobne zmiany repertuaru mogą odstraszyć prowincyę od takich wycieczek, a teatr lwowski nie tylko postawiono dla Lwowa, ale dla kraju całego.

Jubileusz dra Rońskiego. Wczoraj uczęła palestra lwowska uczatą na Strzelcuji miejskiej, jubileusz 40-letniej advokatury prezesa lwowskiej Izby advokackiej p. dra Emanuela Rońskiego.

Jubilat, który zawód prawniczy rozpoczął w gal. prokuratury skarbu, przeniósł się następnie do advokatury i dnia 7. listopada 1860 został zamianowany advokatem w siedzibę we Lwowie, gdyż w owym czasie advokaci byli jeszcze przez rząd mianowani, a dopiero nowa ordynacya advokacka z r. 1869 wprowadziła tzw. advokaturę i autonomiczną jej organizacyę.

W tej organizacyi dr. Roński zyskał sobie od razu zaufanie kolegów; był przez wiele lat prokuratorem Izby i w tym urzędzie, broniąc godności stanu, ścigał na siebie dość ostre, do dziś trwające ataki. Nie zdołało to jednak osłabić pozycyi dra Rońskiego, ani zaufania, jakim obdarzają go zarówno klienci, jak koledzy i miarodajne sfery sądowe. Izba advokacka, mimo tych napuści, obdarzyła dwukrotnie dra Rońskiego godnością wiceprezydenta, a następnie, po śmierci dr. Czajkowskiego, znowu dwukrotnie godnością prezydenta.

Wczoraj, z okazji jubileuszu, wygłoszono na cześć jubilata liczne toasty, a wszyscy mowcy (J. E. Tchorznicki, wiceprezydent Izby dr. Max, wiceprezydent wyższego sądu Dylewski i w. i.) sławili w podniosłych słowach, właśnie niemięgią prawosć charakteru dra Rońskiego, jego odwagę cywilną, z jaką zarówno w obronie praw swych klientów, jak i w obronie godności swojego stanu, narażał swą osobę na niebezpieczne nawet pociśki, a mimo to z wytkniętej drogi nie ustąpił ani na krok.

W uroczystości wzięło udział zwyż 100 advokatów, a ze sfer urzędowych naczelnicy władz sądowych J. E. prezydent Tchorznicki, wiceprezydenci pp. Dylewski i Przyłuski, prokurator państwa Heyderer, starszy radca prokuratury skarbu dr. Engel i w. i. Także Izba notaryalna wzięła udział w uroczystości.

Dr. Roński jest dziś najstarszym z urzędujących we Lwowie advokatów.

Powszechny uniwersytet cieszy się stałą sympatya i publiczności. Najlepszy dowód, że sale nie mogą pomieścić słuchaczek i słuchaczy, spragnionych wiedzy. Wczoraj uczony prof. Radziszewski rozpoczął wykłady z działu chemii tematem „Woda i powietrze“, przyczem demonstrował wspaniale. Zainteresowanie sprawą ogromne, malowało się na twarzach wszystkich. Po skończonym wykładzie, zgromadzeni nagrodzili prelegenta oklaskami, okazując mu w ten sposób wdzięczność swą za trud poniesiony — i zarazem zachęcając do dalszego poświęcenia. Wobec ciągle wzrastającej frekwencyi chcących się uczyć — czy nie należałoby pomysleć o obszerniejszej sali?

Towarzystwo „Ognisko“ wybrało na zgromadzeniu d. 4 bm. następujący wydział na rok przyszły: Przewodniczący: Leon Bloch, kaud., praw.; zast. przewodniczącego: Artur Wohlfeld, sl. praw.; skarbnik: Herman D. Spiegel, sl. inż.; sekretarz: Samuel Herchthal, sl. praw.

Członkowie wydziału: Jakób Berlestein, sl. med., Marcell Buhler, sl. praw., Fryderyk Flohr, sl. med., Emanuel Gröbl, sl. med., Jakób Holländer, sl. praw., Samuel Lehm, sl. med., Leon Reich, sl. praw.

Komisya skonstruująca: Przewodniczący: Dr. Samuel Kurzer, kaud. adv.; sekretarz: Henryk Löwenherz, sl. praw.; członkowie: Maksymilian Fischler, sl. inż. i Maurycy Bohrer, sl. praw.

Żądki wypadek przytrzymania złodzieja, zanim się poszkodowany o stracie dowiedział, zdarzył się wczoraj we Lwowie. Oto do mieszkania p. M. L. przy ul. Piekarskiej pod l. 47 dobrał się złodziej, wyważywszy dół drzwi mieszkania i zabrał mu całą garderobę, bieliznę i wszystkie drobiazgi. Zanim się p. L. o kradzieży dowiedział, rzeczy jego były już w bezpiecznem miejscu.

Agent policyi Czernak ujrzał w ulicy Sakramentek o g. 10 rano człowieka, niesącego kolosalny tłumok na plecach, a poznawszy w nim zbrodniarza poszukiwanego przez przemyski sąd, przyaresztował go i oddał policyi.

Niebezpieczny ptaszek zwie się Mieczysław Eichner i jest zbiegiem z więzienia w Sądowej Wiszni, gdzie siedział w więzieniu śledczem, oskarżony o cały szereg kradzieży.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 5° R.

Kronika krajowa.

W Peczenizynie, jak nam donoszą, staraniem urzędników i robotników rafinerii nafty, odbyło się w kościołach obu obrządków w ubiegłą środę nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Stanisława Prus Szczepanowskiego.

Dzurów. Wiadomość o zgonie nieodżałowanej pamięci Stanisława Szczepanowskiego i Kazimierza Odrywolskiego wywołała tu przynębiające wrażenie i cały zakład okryła żałobą. Gdy tej smutnej wiadomości udzielono górnikom, posypał się ciężko zapracowany grosz na zamówienie żałobnej mszy św. za spokój szlachetnych dusz obu przedwczesnie zmarłych. Złożono 30 koron. Za tę kwotę odbędą się msze św. w trzech kościołach tych parafij, z których się górnicy tutejszej kopalni przeważnie rekrutują. W myśl intencyi ofiarodawców odbędą się żałobne nabożeństwa przy asystencyi unumodorowych górników ze sztabdarem, d. 9 listopada w czwartek, w miejscowym rz. kat. kościele, d. 10 listopada w piątek, w grec. kat. parafialnym kościele w Dzurowie, d. 11 listopada w sobotę, w grec. kat. parafialnym kościele w Nowosielicy, wszędzie o 9 godz. rano.

Krócioienko nad Dunajcem, 4 listopada. Jak już donosiliśmy, notaryusz z Friedmana na Węgrzech udając się na granicę galicyjską, został w drodze zamordowany, jak skonstatowano, przez więcej oprawców. Według domysłów, powodem morderstwa miał być rabunek kosztowności, które notaryusz miał przy sobie, iui twierdzą, że tem morderstwa jest stosunek miłosny jakiegoś nieznanego adoratora z żoną zamordowanego.

Podjezranego o morderstwo, Józefa Gassnera, rzeźnika z Maniowy obok Krócioienka, przytrzymała onegdaj zandarmerya i dostawiła do arestów śledczych sądu obwodowego w Nowym Sączu. Prokurator państwa w Lewoczy na Węgrzech czyni energiczne poszukiwania za sprawcami, Akta w tej sprawie, pisane po węgiersku, odesłał tut. sąd, celem przetłumaczenia do ministerstwa sprawiedliwości.

W Rożnowie, pod Nowym Sączem, włościanka Kunegunda Hajdukowa, wyszła podczas gotowania obiada z domu, zostawiwszy przy ogniu 3-letnią córeczkę Kasię. Od płomienia zajęła się sukienka dziecka, a ponieważ nie miał je kto ratować, spaliło się na węgiel.

Przeciw matce wdrożono śledztwo o zaniedbanie środków ostrożności.

W Nowym Sączu odbył się dnia 6 bm. chrzest p. Rauschowej, restauratorki, mężatki, liczącej lat 46. Charakterystycznym jest, że mąż neofitki i syn, uczeń V klasy gimnazyalnej, pozostali nadal w wierze żydowskiej.

Z Dobrej telegraficznie donoszą nam, iż pociąg dzisiejszej nocy przejechał budnika, niedaleko od stacyi w Dobry.

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy unowiać się o nie wprost z administracyą przy ulicy Chorążczyzny l. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

W administracyi naszej złożyli pp. Stanisławowie Schätzlowie zamiast wienca dla sp. Kazimierza Odrywolskiego 2 kor. na „Szkołę ludową“; Józefowie Słta Nowiccy zamiast wienca dla sp. Ludwika Timofitowicza 5 kor. na przytulisko sierót św. Józefa we Lwowie; składka w Ludwikowie 14 kor. na Jasną Górę.

Repertuar teatru miejskiego:

We czwartek 8 bm. po raz czwarty: „Zaczarowane kolo“, baśń dramatyczna, z udziałem pań: Kazimierza Odrywolskiego 2 kor. na „Szkołę ludową“; Józefowie Słta Nowiccy zamiast wienca dla sp. Ludwika Timofitowicza 5 kor. na przytulisko sierót św. Józefa we Lwowie; składka w Ludwikowie 14 kor. na Jasną Górę.

W piątek 9 bm. „Wesele przy latarniach“, operetka w 1 akcie J. Offenbacha, z udziałem pań: Kliszewskiej, Schuppównej, Eopatyńskiej, pp. Iltorowicza i Olszańskigo; „Dzisiejsi“, komedya w 1 akcie M. Cawalewicz z p. Siennicką i Tarasiewiczem i „Z dobrego serca“, obrazek sceniczny L. Rydla z paniami Bednarzewską, pp. Solskim i Romanem w głównych rolach.

W sobotę 10 b. m. „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach Szekspira, z paniami Siennicką i p. Tarasiewiczem w głównych rolach.

W niedzielę 11 bm. popołudniu: „Pan Jowialski“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry, ojca, z p. Solskim.

Polacy na obczyźnie

Bolesne nad wyraz wieści dochodzą z Morawy Ostrawskiej, Oto, co ozytamy w *N. Reformie*: „Dom polski“ w Morawskiej Ostrawie, którego uroczystym otwarciem tak bardzo ucieszyło się społeczeństwo polskie, bliskim jest likwidacyi.

Na domu tym, zbudowanym prawie w całości „na kredyt“, ciężyły długi prywatne i bankowe, hipoteczne. Aby pierwsze z nich przenieść także na hipotekę, zwrócił się zarząd „Domu“ do naszego towarzystwa „Szkoły ludowej“ z prośbą o znaczniejszą pożyczkę, którąby weszła na drugi numer hipoteki. Zarząd towarzystwa „Szkoły ludowej“, pomimo całej sympatii dla instytucji kresowej, pożyczki takiej udzielić nie mógł, już choćby ze względu na swoje statuty. Mogło więc towarzystwo „Szkoły ludowej“, co najwyżej, wdrożyć akcyę, mającą na celu przyjsięcie zarządowi „Domu polskiego“ z pomocą w drodze składek publicznych.

Podczas gdy jednak nad tą akcyę zastanawiano się w zarządzie towarzystwa „Szkoły ludowej“, przyszło do katastrofy w Morawskiej Ostrawie. Architekt, który wybudował gmach „Domu Polskiego“, mianujący się Bandrowskim i który, naturalnie prowadził rachunki budowy, znikł pewnego pięknego wieczora, czy poranka z Morawskiej Ostrawy i więcej w jej mury nie wrócił. Pokazało się, że ten rzekomy Bandrowski nie nazywał się wcale Bandrowskim i osamotnił młodą, wcale przystojną kobietę, która uchodziła za jego ślubną żonę, a jak się dzisiaj pokazuje, ślubn ze swoim niby małżonkiem nie brała. Ów rzekomy Bandrowski był, wnioskując z kilku przez niego zbudowanych gmachów, fachowo wykształconym i bardzo zdolnym architektem; temu też miał do zawdzięczenia, że nikt przeszłości jego nie badał.

Teraz pokazuje się, że pod jego ręką ucierniał rozliczne fundusze prywatne, między nimi fundusze „Domu Polskiego“, którego zarząd, z powodu popłochu, wywołanego ucieczką pseudo-Bandrowskiego, przynaglony jest żądaniem wypłat, a naturalnie nie ma na nie pieniędzy. W tem ciężkiem położeniu zwrócił się znowu zarząd „Domu“ do naszego towarzystwa „Szkoły ludowej“ z prośbą o pomoc i radę.

Obecnie rzeczy tak stoją, że zarząd towarzystwa „Szkoły ludowej“ wysłał do Morawskiej Ostrawy dwóch swoich delegatów, zawodowych buchalterów, którzy zbadać mają rachunki budowy „Domu polskiego“, a od rezultatu tych badań zależeć będzie, czy dla tej kresowej instytucji polskiej możliwa jest jeszcze jakaś sanacja finansowa, lub nie. W pierwszym wypadku zbierze się grono obywateli, którzy ujmą w swą rękę akcyę publiczną i odezwą się do ogółu z wezwaniem o pomoc. Gdyby ta pomoc okazała się spóźnioną — „Dom polski“ musi być sprzedany.

Podziękowanie.

Nie będąc w stanie odpowiedzieć z osobna na liczne objawy współczucia z powodu śmierci męża mego ś. p. Kazimierza Odrzywolskiego, składam za pośrednictwem *Słowa Polskiego* gorące wyrazy wdzięczności tym wszystkim, którzy ocenili i uczuli potrafil wielkie serce obywatela kraju, osobom, towarzystwom, gminom, reprezentacyom, które w jakikolwiekby sposób okazały swój żal i cześć umarlemu a współczuciu pozostałym.

Równocześnie składam gorące podziękowanie pp. Dworkiewiczowi i Piotrowskiemu w Schodnicy za energiczny, pełen poświęcenia ratunek, który niestety mimo wszelkich wysiłków wiedzy musiał pozostać bezsilnym.

Zofia Odrzywolska.

Telefoniczne i telegraficzne depeche

„Słowa Polskiego“.

Nieudały kompromis.

Wiedeń, 8 listopada. Zdania prasy co do zawartego w Budapeszcie kompromisu, dotyczącego budowy kolei bośniackich, są podzielone; podczas gdy dzienniki antysemickie *Deutsches Volksblatt* i *Deutsche Zeitung* są z tego kompromisu bardzo zadowolone, organa liberalne, szczególnie *Neue fr. Presse* i *Oesterr. Volks Ztg.* w sposób bardzo ostry przemawiają przeciwzydentowi ministrów, drowi Koerberowi, za to, że osmielił się zawrzeć taki kompromis, który oznacza wprost klęskę dla rządu austriackiego. Kolej najwazniejsze, a położone na obszarze węgierskim, będą po największej części wybudowane kosztem Austrii. Czy zaś inne kolejki zostaną zbudowane, to jeszcze mimo terminu oznaczonego w kompromisie, można uważać za rzecz wątpliwą.

Zresztą powiadają niektóre pisma, iż wykonanie uchwalonej budowy potrwa także przez pewien czas, bo nie mówią o tem, że na razie nie ma parlamentu austriackiego, któremu plany mogłyby być przedkładane, to jeszcze projekta techniczne szczegółowe nie są gotowe, także nie ma jeszcze planu na zaciągnięcie pożyczki na tę budowę.

Ruch wyborczy.

Praga, 8 listopada. *Narodni Listy* donoszą, że komitet wykonawczy Młodoczechów uchwalił popierać tych kandydatów partyi robotniczej czeskiej narodowej, którzy zobowiązują się wstąpić do klubu młodoczechskiego.

Cesarz Wilhelm mówi.

Berlin, 8 listopada. Przy wczorajszym za-przysiężeniu rekrutów wygłosił cesarz Wilhelm mowę, w której powiedział między innymi: „Macie zwalczać nieprzyjaciela na zewnątrz i utrzymywać porządek wewnątrz państwa. Sztandar ten, który wam oddano — oddano wam czysty bez plam. Darowałem wam tak piękny mundur, starajcie się, abyście byli godnymi go nosić“.

Podejrzany chory.

Hamburg, 8 listopada. *Hamburg. Corresp.* donosi, że na okręcie, który w niedzielę przybył z Glasgowa, zgłosił się pewien marynarz u lekarza okrętowego chory na zapalenie gardła. Po dokładnym zbadaniu chorego, odstawiono go do szpitala powszechnego, celem lepszego zbadania, czy też nie ma się tu do czynienia z epidemiczną chorobą. Dla ostrożności zbadano także osoby, z którymi ów marynarz obcował. Są one wszystkie zdrowe.

Dom akademicki.

Kraków, 8 listopada. Sekcyja ekonomiczna Rady miasta wydelegowała osobną komisję dla budowy domu akademickiego, który funduje p. Konstanty Wołodkiewicz.

Defraudacya.

Ołomuniec, 8 listopada. Z tutejszej Kasy kontrybucyjnej skradziono 34.000 koron. Kasjera Strnada zasuspendowano.

Morderstwo dziewcząt w Polnej.

Pisek, 8 listopada. Dziś w procesie Hilsnera odbywa się dalsze przesłuchiwanie świadków. Zeznaje świadek Karol Reichman, z Polnej, u którego był w służbie Henryk Basch aż do końca kwietnia 1899. Zeznaje, że Basch jest bardzo pracowitym i porządnyim człowiekiem. Więcej świadek sobie nie przypomina.

Następnie zeznaje świadek H. Basch. Brał udział w wycieczce socjalistycznej w roku 1898. — Zeznaniem Langa i Bretscha, jakoby go widziano owego dnia z Hilsnerem, zaprzeczył świadek energicznie. Podczas konfrontacyi Langa z Baschem, obaj upierali się przy swoich zeznaniach.

Napad na p. Götza.

Kraków, 8 listopada. Pau Czyszczen i sędzia śledczy Klimecki powrócili do Krakowa. Aresztowano podobno piętego uczestnika zamachu na Götza. Dziś popołudniu zbierze się konferencya, w której skład wejdą: prokurator Czyszczen, Doliński i radca Morelowski.

Sytuacya w Chinach.

Londyn, 8 listopada. Dzienniki poranne donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą, że krążą tam pogłoski o śmierci cesarzowej wdowy; z tego powodu panuje wielkie wzburzenie. Urzędnicy chińscy nie otrzymali dotychczas o tem wiadomości.

Standard donosi z Szangaju o zatargu między Rosyanami a Anglikami w sprawie wywieszenia flagi w Czingwantao. Angielski oficer chciał wywiesić flagę angielską, czemu sprzeciwił się dowódca oddziału złożonego z 60 Rosyan i polecił zerwać chorągiew angielską. Gdy Anglik chciał ponownie wywiesić flagę, oficer rosyjski zagroził rewolwerem, wobec czego Anglicy ustąpili, wnosząc tylko zażalenie do hr. Walderseego.

Times donosi z Szangaju: Na rozkaz sądu wojennego w Paotingfu rozstrzelano zastępcę wicekróla prow. Czili, Tingjunga, generała Kueihunga i jeszcze jedną osobistość chińską. Francuzi aresztowali prezesa urzędu handlowego, Czangli.

Telegram Campbella donosi o powrocie jego do Tientsinu dnia 7 bm. i o następującym wypadku: Chińczycy usiłowali wczoraj ukraść proch, przy czem przyszło do eksplozyi. W wybuchu znalazło śmierć 6 Anglików, a kilku jest rannych. Chińczycy stracili również wielu ludzi.

Faryż, 8 listopada. Agencya Hawasa donosi pod datą 6 bm.: Dwa bataliony piechoty marynarskiej udały się do Kundling, celem obsaczenia grobów cesarskich.

Epidemia tyfusu.

Nieraz, gdy podnosiliśmy zarzuty przeciwko administracyi naszego miasta, pisma, dające się wodzić na pasku magistratu, pomawiały nas o stronni animozycyę. Otóż i posiew tych tuszowań, tych zapewnień, że wszystko w porządku; tego negowania sylogizmów, by wykazać, pieczołowitość zarządu miasta dla mieszkańców. Otóż posiew tego wszystkiego: epidemia tyfusu.

Po co właściwie istnieje przy magistracie biuro sanitarne, pozostanie tajemnicą tej szacownej instytucji. Nie potrzeba zapędzać się w odległe zakątki, aby nabrać przeświadczenia, iż jest to *lucus a non lucendo*. Wszakże tuż pod bokiem ratusza istnieje dzielnica, gdzie wszystko tak jest urządzone, jakgdyby szło o zapewnienie należytego podłoża produkcji bacylów. Najobrzydliwsze nory, w których brud i smród gospodarzy po swojemu, drwią w żywe oczy z świetnego fizyka, który znów, jakby udając obrażonego, nie raczy nigdy spojrzeć na nie. A kiedy dla asanacyi miasta zajęto się układaniem wodociągów, prace przygotowawcze umieli fachowi, przez magistrat aprobowani kierownicy akurat tak przeprowadzić, jakgdyby szło o to, by ewentualne przyszłe stąd pożytki dla

zdrowia zrekompensowane zostały zaraz w początkach gruntownem zaszachowaniem zdrowia mieszkańców.

Rozkopy, wydobywające z wnętrza ziemi różnorodne nąpione zarazy, odbiły się ciężko na naszych stosunkach sanitarnych; rejestry śmiertelności dużo mogłyby powiedzieć o tem. Gnijące tygodniami góry błota zalewają całe ulice obrzydliwością swych wyziewów, system też konserwatywny, stosowany do nich, nie zadowolwi. Gdzie się pojawi rzesza robotników wodociągowych, zaraz w ślad za nimi ciągną lekarze i księża z Przenajświętszym Sakramentem.

I oto, jak przyszło do tego, że mamy obecnie we Lwowie — czemu sam fizykat nie zaprzecza — epidemii tyfusuową *in optima forma*.

Wedle zasiągniętych przez nas informacyj, przedstawia się stau jej dzisiaj następująco:

Najdotkliwiej tą epidemią dotknięta jest właśnie najliczniej zamieszkała dzielnica, zamknięta ulicami, Podwale, Czarnieckiego, Kurkową, Ruską, Blacharską, Boimów, Sobieskiego, Serbską, Zacerkiewną, Dominikańską, placem Dominikańskim, ulicą Ormiańską i przyległemi.

Od początku października już sygnalizowano tu i owdzie wypadki tyfusu, epidemicznie jednak wystąpił on dopiero w piątek ubiegłego tygodnia. Sygnalizowano wtedy odrazu cztery wypadki z rejonów, wyżej oznaczonych.

Fizykat miejski, nie mogąc odrazu dociec przyczyny, zamknął studnię na Podwale, tuż obok gimnazjum niemieckiego, dalej studnię przy ulicy Kurkowej l. 8, oraz przy ulicy Czarnieckiego pod l. 26.

W dalszym ciągu zarządzeń zamknięto cały wodociąg lyczakowski, zachodziło bowiem podejrzenie, że woda w nim jest zatruta i rozprowadza zarazki.

Z powodu zamknięcia tego wodociągu, jakoteż studzien na Podwale, ludność tamtejsza, a więc z okolic nawiedzionych chorobą, rzuciła się po wodę do Rynku. Zachodziła obawa, że i tutaj woda może zostać zamieczyszczona.

Fizykat miejski zarządził więc czyszczenie studzien w Rynku wapnem, który to proceder odbywa się codziennie wieczorem, rano zaś studnie znowu bywają odczyszczane. Wszystkie środki desyntezyjne są na razie w ruchu. Wychodki — ba, ulice nawet, jak np. ulica Szklarska — bywają wybielane i zalewane wapnem.

A teraz przedstawimy cyfrowo, w jakim porządku i gdzie wybuchł tyfus, w czasie od 19 października.

I tak:

Przy ulicy Podwale l. 7 jeden wypadek śmiertelny.

Przy ulicy Czarnieckiego l. 24 trzy wypadki, z tych jeden skoustatowany u ucznia gimnazjum niemieckiego.

Dnia 29 z. m. zachorował uczeń gimnazjum IV. przy ulicy Bogusławskiego. Wypadek ten skończył się śmiercią. Jak stwierdzono, Holan, tak się używał uczeń — jeździł brykietem po za miasto i tam gdzieś wszczepił sobie zarazę.

Przy ulicy Kurkowej l. 37 jeden wypadek śmiertelny. Po jednym wypadku wydarzyło się w ulicach: Zacerkiewnej 3, Kaspra Boeckowskiego 9, Grottera 5 (śmiertelny), Ruskiej 22, pl. Halicki 12, pl. Krakowski 7, ul. Polna 47, Ochronek 5, Podwale 9, Boimów 22, Berka 18, Blacharskiej 7, Halickiej 13, Sobieskiego 32, (uczeń gimn. Bernardyńskiego), Grodzickich 11, Karola Ludwika 33 (uczeń gimn. niemieckiego), Dominikańska 3, Sykstuska 14, (uczeń gimnazjum niemieckiego), Czarnieckiego 26, Piekarska 35, Zamkowej 6, Serbskiej 11, Czarnieckiego 28, Podwale 2 (siostrzenica tercjana w gimn. niemieckim), Ormiańska 30, Sobieskiego 30, oraz bractwa OO. Dominikanów.

Przy ul. Ruskiej l. 20 zaszły trzy wypadki, przy ul. Blacharskiej l. 9 dwa wypadki, cztery wypadki przy ul. Kurkowej, przy ul. Dominikańskiej zaś l. 9 trzy wypadki.

Przy ulicy Żulińskiego leżą na tyfus chore w jednej rodzinie dwie osoby.

Przy ul. Piekarskiej l. 35 zachorowała nauczycielka, jak jednak stwierdzono — zawlokła ona chorobę z ul. Szklarskiej.

Przyznajemy chętnie, że fizykat miejski, stwierdziwszy wybuch epidemii, istotnie wziął się energicznie do jej zwalczania. Ale fizykatu rzeczą było nie dopuścić do niej i w tem winu jego.

Czujna w istocie opieka nad zdrowiem mieszkańców, niewątpliwie mogła zapobiedz nieszczęściu; czy potrafi pokonać je teraz, gdy się już tak rozpanoszyła — przyszłość pokaże.

Niechby przynajmniej to złe, którego ofiarą padają obecnie żywoty ludzkie, stało się przynajmniej nauką na przyszłość.

Niechby zwrócić uwagę zarządu miejskiego na jeden z głównych jego obowiązków, na opiekę nad zdrowiem mieszkańców; nie dorywcza, w ostatniej dopiero chwili, lecz stałą, sumienną, konsekwentną, bo tylko w takim razie odpowiada ona celowi.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Ucieczka mordercy. Kornel Czajkowski, morderca Katarzyny Ilykówny przy ulicy Sakramentek, ten, który już raz umknął z więzienia przy ulicy Batorego, spróbował na nowo szczęścia. Osadzono go, jak wiadomo, w zakładzie kulparkowskim dla obserwacyi. Otóż dziś rano zbiegł on stamtąd i dotychczas go nie przyłapano. Ubrany był w strój zakładowy, biały, w niebieskie pasy.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 5970

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9-12 i od 2-5

ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro.

ADWOKAT

5507

Dr. Eugeniusz Reiter

otworzył kancelaryę adwokacką

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej 1.7.

ZMIANA MIESZKANIA

606

Dr. Z. Reinhold

Nadworny i przyboczny lekarz dentysta

ordynuje obecnie przy ul. Sykstuskiej 1. 29.

Adwokat dr. Henryk Klarfeld

przeniósł swoją kancelaryę

5607

do domu przy ulicy Brajerowskiej 1. 6.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 1351

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 8 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127-—	zadają:	128-12
Za 100 marek	„	58-50	„	58-80
20-frankówka	„	9-50	„	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 8 listopada.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-35 do 7-60. Pszenica na termin 7-20 do 7-40. Żyto gotowe 6-30 do 6-60. Żyto na termin 6-20 do 6-30. Owies obrotowy 5-90 do 6-20. Owies na termin 5-40 do 5-60. Jęczmień pastewny 5-20 do 5-50. Jęczmień browar. 6-40 do 6-75. Rzepak 13-25 do 13-50. Lnianka 10-— do 11-—. Groch pastewny 6-— do 6-50. Groch do gotowania 7-50 do 9-—. Wyka — do —. Bobik 5-25 do 5-50. Hreczka 6-75 do 7-25. Kukurydza stara 0-00 do 0-00. Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 50 kilo 50-— do 60-—. Koniczyna czerwona 58-— do 65-—. Koniczyna biała 35-— do 65-—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka 18-— do 24-—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 18-— do 18-25; paritas Tarnopol na termin 16-75 do 17-—.

Uspokobienie co do pszenicy słabe, inne artykuły notują się niezmiennie, koniec w cenie się obniża.

Wiedeń, 8 listopada. Dzisiaj o godzinie 12 minut 32 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117-87, Renta majowa 97-40, Węgierska renta koronowa 90-35, Akcyje kredytowe 663-—, Kredytowe węgierskie 664-—, Bank anglo-austriacki 272-50, Unionbank 545-—, Bankverein 472-50, Laenderbank 415-—, Kolej pań. 685-—, Lombardy 110-50, Elbenthal 471-50. Towarzystwo akcyjne broni — Akcyje tytoniowe 286-— Alpiński 423-—, Rima Muranya 484-—, Prager Eisen 1686-— Losy tureckie 105-25, Ruble 254-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcyje gal. Banku hip. —. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —. Tendencja spokojna.

Berlin, 8 listopada. O godz. 12 m. 5 notowano: Kredyt 208 25, Disconto Commandit 177 50. Tendencja silna.

Wiedeń, 8 listopada. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę od 7-90 do 7-91, żyto na wiosnę 7-84 do 7-65, kukurydza na listopad od — do —, kukurydza na maj czerwiec od 5-32 do 5-33. Owies na wiosnę od 5-36 do 5-37, rzepak na styczeń luty od 0-— do 0-—, na sierpień wrzesień 0-00 do 0-00, olej rzepakowy na styczeń kwiecień od — do —. Tendencja słaba. Pochmurno.

Budapeszt, 8 listopada. Pszenica na kwiecień od 7-64 do 7-65, pszenica na październik od — do —, żyto na kwiecień od 7-22 do 7-23, owies na kwiecień od 5-53 do 5-54, kukurydza na maj od 5-02 do 5-03. Oferty mierne. Chęć słaba. Tendencja słaba. Pochmurno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 7 listopada.

Jakkolwiek nadchodzące z ostatniej chwili wiadomości zapowiadały na pewne ponowny wybór Mc Kinleya na prezydenta Stanów Zjednoczonych, nie widać żadnego poruszenia na giełdach. Najwięcej odgrażano się na targu berlińskim, zapowiadając dlań z tego powodu formalne odrodzenie; jak to już jednak wczoraj wspomniano, targi europejskie znowo antycypowały pewność szansa Mc Kinleya, aby sam fakt wyboru mógł być jeszcze osobno oddziaływać. Tutejszy targ był dość przezorny i w istocie mało się interesował wyborem, daleko zaś więcej zajęcia sprawia mu kwestya, czy wszystkie efekta z masy Schosbergera już wysprzedano, czy też nie. Spozstrzeżono bowiem ponownie, że jak tylko kurs kredytów i staatsbahnów pójdzie w górę, zjawia się zaraz więcej towaru na targu i wywołuje od razu ogólne przypuszczenie co do proveniencji z wspomnianej masy, oraz wzbudza zaniepokojenie. Byłby najwyższy czas, aby znana grupa bankowa przestała otaczać się nimbem mistycznym i poinformowała giełdę o faktycznym stanie rzeczy, usuwając w ten prosty sposób ciągły powód do nowego zakłopotania. Spekulacyi brak też należytego rezonu, a kursa utrzymują się tylko z trudnością przy ostatnich notowaniach; względnie najpomyślniej notują efekta transportowe. Główną uwagę zwracają jednak renty państwowe, obligacje i priorytety, zakupywane w ilościach o tym czasie wręcz niezwykłych. Jest to weale niezły symptom, gdyż rozchodzi się w tych kuponach o istotną lokację kapitałów, ale spekulacya wolałaby je widzieć przedewszystkiem w akcyjach przemysłowych a co najmniej kolejowych.

Opawska Izba handlowa obchodzić będzie dnia 1 grudnia b. r. uroczystość pięćdziesięcioletniego jubileuszu swego istnienia.

Niezasadnione porzucenie roboty przez robotników uznało ministerstwo spraw wewnętrznych za przekroczenie ustawy przemysłowej, upoważniającej ten samem chlebodawców do dochodzenia na robotniku szkód swoich, przez takie porzucenie poniesionych, w drodze procesu cywilnego.

Handlowo-polityczny stosunek między Austrią a Węgrami, oparty na wzajemnych, jak najdalej idących ustępstwach, będzie przedmiotem referatu, który w Towarzystwie austriackich gospodarzy wygłosi dr. Vosberg-Retzon, prezydent berlińskiego centralnego komitetu dla przygotowania układów handlowych.

Związek przemysłowców austriackich wystosował do ministra hr. Gołuchowskiego obszerną prośbę, by ze względu na ogromne ekonomiczne znaczenie kolei dla Dalmacyi, nie budowano jej później od linii węgierskiej.

Kartel naftowy, kończący się z zamknięciem 1901 r., zostanie prawdopodobnie rozbity, ponieważ od czasu jego istnienia powstało po za nim wiele wolnych rafinerij, którym przekazany zostaje pewien kontyngent. W samej Galicyi powstało, w czasie istnienia umowy kontyngentowej, 18 nowych rafinerij, tak, że przy rozdzielaniu kontyngentu stare rafinerje ustąpić musiały około 20 proc.

Austriacki eksport sliwek do Belgii wynosił w 1899 roku 1.700.414 kg. wobec 199.059 kg. w r. 1898. Konsul austriacki w Antwerpii w sprawozdaniu swoim poświęca dużo miejsca austriackiemu eksportowi sliwek, zaznaczając, że ma on w Belgii bardzo piękne widoki na przyszłość.

Magistrat budapeszteński przyjął wypracowaną przez sekeyę prawniczą petycję do Sejmu węgierskiego w sprawie ustanowienia odrębności cłowej od Węgier.

Na górno-sląskich targach żelaznych rozpoczął się sezon zimowego zastoju. Zapasy są bardzo znaczne, a zbyt stale się zmniejsza — jak zwykle — w zimowych miesiącach. Fabrykanci musieli znaczenie obniżyć ceny, aby otrzymać nowe zamówienia.

Rosyjski handel zagraniczny. Wartość wszystkich towarów, które Rosya w r. 1899 z Europy przywozila lub do Europy wywozila, wynosi 1272 mil. rubli, a mianowicie w eksporcie 601-6 mil. rubli, w imporcie zaś 594-5 mil. rubli. Eksport więc przewyższył import o 7-1 mil. rubli. Wywóz nafty i produktów naftowych przeważnie morzem, który w roku

1898 wynosił 67 milionów pudów (1 pud = 16-33 kg.) wartości 26 mil. rubli, wzrósł w r. 1899 do 83-3 mil. pud. (+ 16-3 mil. pud.) wartości 31-7 milionów rubli (+ 5-7 mil. rubli), przyczem zauważyć należy, że specjalnie eksport kerosyny wzrósł z 53 mil. na 69 mil. pudów. W r. z. zmniejszył się przywóz żelaza, stali, surowej bawelny i wełny, tudzież jedwabiu. Natomiast podniósł się import części składowych maszyn i to z 80 milionów rubli do 94-4 milionów rub. Największy jednak wzrost importu okazuje węgiel, którego w roku zeszłym przywieziono 237-9 milionów pudów (+ 83-4 milionów pudów) jak również koks, którego przywieziono 35 milionów pudów (+ 7 mil. pudów).

Urodzaj ziół w Królestwie. Według urzędowych danych, zebranych przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa, w guberniach Królestwa zebrano w b. r.: żyta 90,640,000 p., pszenicy 25,802,000 p., owsa 43,365,000 p. i jęczmienia 21,100,000 pudów.

Amerykańska polityka ołowa wobec ponownego wyboru Mc Kinleya wejdzie znowu w fazę wielkich podwyższeń cel ochronnych.

Pszonica w Argentynie. Times donosi z Buenos Ayres, że widoki na zbiory pszenicy w Argentynie pogorszyły się w ostatnich czasach bardzo znacznie, a to wskutek bardzo nieprzyjemnej pogody.

Import piwa do Egiptu doznał w r. 1899 bardzo znacznych zmian. Import piwa beczkowego zmniejszył się mianowicie o 6.043 beczek. Najbardziej ucierpiało na tem piwo angielskie, którego konsumpcya zmalała bardzo znacznie. Austro-Węgry straciły także część swego eksportu piwa do Egiptu na rzecz Niemiec, szczególnie wskutek ogromnego wzrostu konsumpcyi piwa bawarskiego.

Przeciw rządowi transwaalskiemu wnoszą obecnie towarzystwa południowo-afrykańskich kopalń złota zażalenie, ponieważ w swoim czasie rząd ten pokonfiskował na rzecz swego skarbu przeznaczone do Anglii wysyłki złota, na czem ucierpiały wówczas największe towarzystwa ubezpieczeń dla transportu złota. Obłożona w tych dniach aresztem przesyłka złota w Hamburgu była konsygnowana przez rząd transwaalski na hamburską firmę eksportową Arndt i Cohn.

Depresya na światowym targu wełny trwa jeszcze ciągle. Ostatnio donosi Times z Buenos Aires, że argentyńscy właściciele trzód znajdują się w bardzo krytycznej sytuacji. W Buenos Aires zostało z ostatniej strzyży 12.000 ton wełny, a w Bahii 15.000 ton. Zbliżająca się obecnie nowa strzyż napawa producentów bardzo poważnymi obawami, ponieważ nie wystaroby poprostu miejsca w magazynach na przechowanie nowej wełny, tembardziej, że na starą nie ma jeszcze dotychczas zamówień.

Przyszłość handlu japońskiego. W londyńskiej „Japan Society“ wygłosił przed kilku dniami dyrektor muzeum handlowego w Tokio, Satto, zajmujący odczyt o japońskich stosunkach handlowych i prawdopodobnym ich rozwoju w przyszłości. Handel zagraniczny Japonii datuje się dopiero od 50 lat, a podług pierwszej statystyki, na której można polegać, reprezentował w r. 1868 zaledwie wartość 26 milionów yenów, w trzydziści lat później w r. 1898 suma tej wartości dosięgła już cyfry 440 milionów yenów. Po wojnie z Chinami, dalszy rozwój handlu japońskiego osłabił chwilowo, ale nie na długo. Naturalne bogactwa kraju są dotychczas bardzo słabo jeszcze wykorzystane, a zwłaszcza górnictwo i przemysł znajdują się dopiero w początkach wspaniałego rozwoju. Przez pewien czas zagraniczne sfery kupieckie odnosiły się do Japonii z wielką, po części uzasadnioną nieufnością, z drugiej strony jednak nowsze ustawodawstwo japońskie i systematyczna akcyja rządu w kierunku popierania szkolnictwa handlowego, przyczyniły się niemało do poprawienia w tej mierze stosunków. Finanse Japonii są wzorowo uporządkowane, a dochody jej teraz znacznie górują nad wydatkami zwyczajnymi. W zagranicznym handlu japońskim główną rolę odgrywa Anglia, w ostatnich czasach atoli stanęła do poważnej z nią konkurencji Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Mowca w końcu wskazał na szereg nowych ustaw japońskich, które w wysokim stopniu ułatwiają przyływ obcych kapitałów do tego kraju i wyraził przekonanie, że Japonia już w niedługim czasie stanie się głównym targiem handlowym na dalekim Wschodzie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 listopada b. r.

Hotel Francuski. A. hr. Łoś z Rosyi, B. Ziffer, M. Jakob z Wiednia, J. Koliński z Olomuńca, H. Apoznański z Urycza, S. Wachowicz z Domkowa.

Hotel Europejski. St. Czerwiński z Schodnicy, R. Grocholski z Rożysk, W. Piniązek z Lipinki, K. Bogusz z Lubusza, W. Krzyżanowski z Rosyi, J. Skolmann z Schodnicy. T. Gułkowski z Krakowa, J. Kytlich z Krymirzu.

Grand Hotel. D. Hesztes z Przemysła, W. Gadebusz z Reichenbergu, S. Reichmann z Wiednia, E. Panek z Frydku, F. Langrod z Krakowa, H. Supel z Czerniowic, H. Winkler z Opawy, J. Stern z Jägendorfu.

Hotel Wanda. W. Trześniowski z Rosyi, G. Hamerski z Zablótowa, J. Staus z Dąbrowej, W. Bobachowski ze Lwowa, N. Masejda z Zogorza.

Hotel Victoria. L. Barces z Aradu, J. Stiglitz z Wiednia, J. Wokulski z Krakowa.

Już wyszedł

KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO”

Cena 1 kor. 20 h. — Z przesyłką pocztową 1 kor. 40 h. — Za zaliczką się nie wysyła

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedzieli u prezydenta kraj. dyr. skar. Kurytowski.

Do widzenia we Lwowie:

Kodeksy: Katedra metropolitańska iac. (tatars, przed którym Jan Kasimierz r. 1666 złożył ślub wiekopomny).

Znakomite gaochy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb).

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojazicki) w środku miasta.

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Białadackich (przy placu Białackim).

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9 rano do 9. popoł. (w niedziela i święta od godziny 10 do 1).

rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wazny od 1-go października 1900.

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3-12 w nocy; posp. 2-20 po poranku; osobowy 5-11 popoł.; osob. 1-12 w nocy.

Z Tarnopola, Brodów os. 7-40 rano (na Podzam.). Z Czerniowiec: posp. 12-20 w nocy; osob. 6-20 rano; posp. 1-45 w połudn.; osobowy 5-55 wieczór; osob. 10- w nocy.

Z Stanisławowa: osob. 11-55 w południe. Z Rzeszowa: osob. 11-45 przedpoł.

Z Stryja: osob. 12-05 w nocy; osob. 8-05 rano, osob. 1-15 w poł.; osob. 10-15 w nocy.

Z Sokala: miesz. 8-15 rano; miesz. 6- (ostatni) i z Bełżca.

Z Janowa: miesz. 7-45 rano; miesz. 12-55 popołud.

Z Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4-15 rano; posp. 8-30 rano; osob. 8-40 rano; posp. 8-55 w połudn.; osob. 6-30 popoł.; osob. 10-50 w nocy; posp. 12-40 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-48 rano; osob. 9-42 rano; posp. 2-48 popoł.; osob. 11-23 w nocy.

Do Tarnopola i Brodów (z Podz.) 7-33 wieczór. Do Czerniowiec posp. 2-61 w nocy; osob. 9-55 przed poł.; posp. 2-45 popoł.; osob. 10-40 w nocy.

Do Stanisławowa: osob. 8-35 rano; osob. 8-10 wieczór. Do Rzeszowa: osob. 3-30 popoł.

Do Stryja osob. 8-25 rano; osob. 9- przed poł.; osob. 9-05 po połudn.; osob. 5-50 wieczór.

Do Sokala osob. 10-20 przed poł., osob. 7-25 wieczór (przejeżdża do Bełżca).

Do Janowa: miesz. 9-15 przedpołudniem; miesz. 6-13 wieczór.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-41 rano; posp. 5-55 rano; osob. 8-42 rano; osob. 1-30 popoł.; posp. 2-43 popoł.; osob. 6-25 popoł.; posp. 9-35 wieczór.

Z Wiednia posp. 6-05 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-43 popoł.; posp. 8-18 wieczór; osob. 10-09 wieczór.

Z Lundenburga: osob. 5-12 popoł. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 10-40 przed poł. 9-35 wiecz.; na Trzobinę 7-30 rano.

Z M. Sączka przez Suchę 6-30 rano, 4-50 popoł. Z Suchy: osob. 8-10. Z Wadowia 9-35 wiecz.

Z Wieliczki: osob. 11-15 rano, osob. 9-50 wiecz. Z Kołomyżowa: osob. 7-40 rano; osob. 1- w popoł.; osob. 7-10 wiecz.

Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6-31 rano; osob. 8-10 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-45 popoł., osob. 8-48 wiecz., osob. 9-12 wieczór, osob. 10-50 w nocy.

Do Wiednia osob. 5-29 rano, posp. 7-22 rano, osob. 2- w popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10- w wieczór.

Do Lundenburga: osob. 9-20 przedpołudn. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.

Do Oświęcimia przez Trzobinę osob. 6-40 wiecz. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 3- w popoł.

Do Nowego Sącza na Suchę: osob. 8-55 przedpoł.; osob. 7-33 wiecz.

Do Suchy, Wadowia: osob. 10-20 wieczór. Do Wieliczki miesz. 1-25 popoł., miesz. 9-35 wiecz.

Do Kołomyżowa: osob. 8-30 przedpoł.; osob. 1-20 popołudn.; osob. 3- w wiecz.

Sprzedż bilietów jazdy znajduję się we Lwowie w biurze wywiadczym w Dyrekcji kolei państwowych przy ul. Krasińskich 5, tudzież w agencji pism S. Sokolowskiego w Pałacu Baumana.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 8 listopada 1900 roku.

Zaczarowane koło

baśń dramatyczna w 5 akt. LUCYANA RYDLA.

Owieńczona Iszą nagrodą na konk. dram. Ig. Paderewskiego.

OSOBY:

Table listing cast members and their roles, including Wojewoda p. Chmieleński, Główny Wojewodzianka p. Bednarzewska, etc.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

CENY MIEJSC DRAMATU:

Loża part. na 6 osób 17 k. — Loża part. na 4 osoby 14 k. — Loża I p. (gabin).

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha. 5976

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Młody kuc, bułanek do sprzedania. Ul. Żotkiewska 107 a, Mleczarnia. 6093

Horszowski Stanisław, Ossolińskich 8. Fortepiany, pianina, harmonium. Ceny umiarkowane. Warunki przystępne. 6096

Książki polskie i niemieckie sprzedaje tanio i spis posyła Baal w Myślenicach. 6099

FUTRO męskie do sprzedania. Długosza 21, mieszkanie 8

Wanny nowe od 10 zł. wanny nasiadkowe po 5 zł. poleca Ferdynand Boardon, ul. Jagiellońska 2. 5884

Wyborna kawa 1/2 kilo 7 1/2 ct. „Syrus” ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 5980

KOŁDRY i MATERACE najtaniej do nabycia w specjalnej pracowni pościeli Józefa Schustera Lwów Kopernika 5. 4965

Na drzewo bukowe suche zamówienia przyjmuje handel Zadurowicza i Sp., Akademicka 6. 6067

Świeży transport

ubrań męskich od 8 zł. Paleta na wacie zł. . . 10. Płaszcz uniformowy . . . 8. Burki krótkie na wełnie 6. Futerka krótkie . . . 9.

JÓZEF KÖRNER

Lwów, Jagiellońska 4.

Od 7-mej wieczorem codziennie gorąca wędzonka prąska i szynka z piernem grochowym. Piwo pilzneńskie i buwarskie świeżutkie — poleca Zadurowicz i Sp., Akademicka nr. 6. 6066

Interesy majątkowo i handlowe.

WIEŚ Lesienice 45. Reałość z ogrodem, z wolnej ręki, sprzedam. — Wiadomość: Kopernika 30, Leon Chameides. 6111

DZIERŻAWA o trzystu względnie pięciuset morgach, pół godziny od kolei, od 1-go kwietnia 1901 do wypuszczenia. Blizsze szczegóły udzieli zarząd dóbr Humieniec poezta Szczerzec. 6094

RESTAURACYA, Cukiernia i Kawiarnia istniejąca od lat 60 w mieście obwodowym, z liczną załogą wojskową z rocznym obrotem 40.000 Koron z powodu słabości właściciela zaraz do oddzierżawienia lub sprzedania. 6092

Rentowny folwark przynosiący czystego dochodu 8 pre. sprzedania — potrzebny kapitał 30.000 zł. Wiadomość: Dom handlowy TOPOLNICKIEGO we Lwowie, Chorążczyzna 21. 6101

Do sprzedania realność z ogrodem, dobre położenie, piękny widok. Blizsza wiadomość w Administr. „Słowa”. 5439

Mieszkania i sklepy.

Do wynajęcia przy ul. Kurkowej 14 od 1 listopada 4 pokoje, łazienka, weranda, ogród, 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią. 5704

Ossolińskich 17 a. 8, 7, 6, 5, 4 lub 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia 6020

Lemberg. Kopernikagasse nr. 53, ist eine angenehme Wohnung in Garten und Sonnenseite gelegen. 2 grosse, 1 kleines Zimmer. nebst allen nderen am 1. Dezember 1900 an eine kleine Solide Familie zu vermieten 6088

Doniesienia różne.

BUDOWNICZY i przedsiębiorca budowlany, katolik, kawaler, lat 30, dochód roczny obecnie najmniej 4 tysiące koron i posiadający nową kamienicę z powodu braku umiejętności i nieśmiałości poszukuje towarzyszy życia, w wieku do 30 lat, panę, ze skromnym posugiem pożądana fotografia, dyskretycja zapewniona pod słowem honoru pod l.: „M. P.” Lwów. p.-r. 6102

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane. POSZUKUJĘ szycia u krawczyń. Marya D. Ulica Szumlańskiego 1. 5. 6108

PRAKTYKANT farmacyi szuka posady. Morgunowski, p.-r. Boiszowce. 6107

Kuchmistrz, który pracował w pierwszorzędnej restauracyach, poszukuje posady zaraz. Wiadomość: ul. Dziwocza w Tarnopolu, za szpitalem, dom p. Frenkła. 6106

Jedyna! Tesknota, niepełna wność, brak wiadości pozbawiają mnie spokoju. Lipa. 6093

BŁAWATEK. Dotrzymałam słowa! Nie wiem, czego chcesz więcej. Czy to próba tylko była? Nie tu nie rozumiem. 6109

Willigiatura!

Gdzie się podziady te słowa młodości — I ten nadziejski skurbów Twój kwiat? — Dokąd uleciał ten czar młodości; — I serwa biecie i cały mój świat? 6095

Znakomite ciasta!

Po 4 i 5 ct. codziennie świeże herbatniki 1/2 klg. . . 80 ct. karmelki 1/2 klg. . . 60 ct. cukry desorowe w kartonie 1/2 klg. . . 1- zł pomadki 1/2 klg. . . 80 ct.

Wszelkie zamówienia uskutecznią starannie i punktualnie cukiernia CZESŁAWA SCHNEIDRA Lwów, Batorego 32. naprzeciw Gimnazjum. (6112

Kawaler przystojny, lat 29, adwokat, adjukt sądowy, poszukuje panienci na żonę. — Sprawę bierz na serio. Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: „Szczyśle” p.-r. Rzeszów 6091

Patenty na wynalazki wydanywa: Międzynarodowe Biuro Patentowe, Lwów 1. 14 ul. Akademicka. 5575

Rewolwery dla własnej obrony. LANCASTROWKI, TRZYŁUFKI i wszelkie przybory, poleca pracownia rusznikarska BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO, Lwów, Czarnieckiego 2. Cenniki darmo i opłatnie. Wszelkie reperacje przyjmuje pod gwarancją. Starą broń kupuje płacąc gotówką 5422

1000 do 2000 koron zapewnią się temu, który udział wzięnie przy pewnym interesie. Kapitał potrzebny 1000 kor. Oferty pod „Br. 63” post.-r. 5973

Wychowanie i nauka. W 6 miesięcy wyuczam mówić po francusku za umiarkowaną cenę. Oferty p.-r. „Z. R. 2” Lwów. (6113

EKONOM teoretycznie i praktycznie wyszkolony, z dwudziestokilkoletnią praktyką, żonaty, lat 42, bezdzietny, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady zaraz lub później. A. Skawie zgłoszenia p.-r. A. S. Ruda Kochawina. 6105

Koncyplent adwokacki poszukuje posady od 15 grudnia 1900. Adres post.-r. „D. E.” Lwów. 6040

Francozki, Niemki są zaraz do polecenia przez biuro p. Bodyńskiej. Lwów, dom Andryolego. 6082

Danna pisząca na maszynie szuka miejsca w biurze lub kantorze. Zgłoszenia pod B. F. do Słowa Polskiego. 5818

Nauczycielka z wyższą muzyką, przedmioty szkolne, język francuski, niemiecki i malarstwo poszukuje posady na wsi. „Walerya” post. rest. Lwów. 5981

Ekspedytorka z kaucją i rutyną szuka posady. A. Z. post. rest. Katusz. 5988

Praktykant potrzebny do handlu korzennego i śniadaniowego Franciszka Namiesnińskiego w Jarosławiu. 6090

Poszukuje się nauczyciela dla ucznia z VI. kl. realnej ewentualnie VII. Zgłoszenia do „A. Moskwiński. Germakówka, poczta Krzyweż D.” 5953

Zarząd dóbr Państwa Konty w Jasionowie, p. Podhorze koło Zloczowa, poszukuje gorzelnika na b. kamp. Podania nieuwzględnione bez odpowiedzi, odpisów świadectw nie zwraca się. 5806

Sąd w Glinianach poszukuje rutynowanego dyetaryusza. 6086

Notaryusz w Wojniłowie poszukuje koncyplenta lub rutynowanego kancelisty. 5907

Pensjonat Internacjonalny p. Maryi Dobrowolskiej Andreas Hofenstrasse 15. 5966

Wszelki komfort, ceny przystępne. Prospekt na żądanie. 49

MERAN

LWOWSKI AKCYJNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Karola Ludwika I. 3, I. piętro

Udziela pożyczki na zastawę; Kosztowności wszelkiego rodzaju, Papierów wartościowych i Przedmiotów cennych w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Pudr tłusty,

biały, różowy, kremowy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną białość i jest zupełnie nieszkodliwy, pudełko małe 45, 40, większe po 80 i 90 ct. — Łabędziki puchowe i pluszowe do pudru po 15, 20, 25, 30, 40, 50 ct.

3840 **JAN IHNATOWICZ**
Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyslu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjorskich



Odnaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

FABRYKA Szeligi Łyszkiewiczza inżyniera we Lwowie
ulica Św. Marcina liczba 29.
poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgocionych ścian w pomieszczeniach. Niszczy bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m.
Lak asfaltowy i Smoła dystylowana bezwodna do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.
Fabryka wykonywa pokrycie dachów i reperacje swoimi robotnikami.
Telefon nr. 259.

Fabryka Szeligi-Eyskiewicza inżyniera w Lwowie poleca Dachy holcementowe nie wymagające więzów dachowych, bez konserwacji i reparacji, wiecznej trwałości. 1795

Węgiel górnośląski i węgierski
wagonami i częściowo u firmy 5994
K. Gostyński i J. Als
we Lwowie, ul. Czarnieckiego 3.
Węgiel węgierski o 40 procent tańszy.

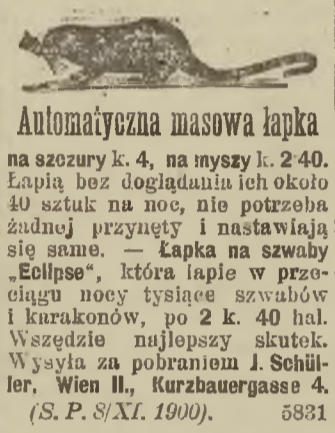
ŚWIATŁO!
Moje, same wytwarzające gaz, latarnie, lampy, etc. etc. dostarczają wspaniałego białego światła. Nie ma żadnych nieprzyjemnych ani kłopotów. Palą się bez dymienia i odoru, oraz są zupełnie bezpieczne. Lampy dostarcza się z palnikami żarowymi i motalykowymi.
Palniki spirytusowe do zastosowania przy każdej lampie olejowej. Zużywa się spirytusu za 6 hellerów na godzinę.
NOWOŚĆ! Przyrząd do gotowania na spirytusie: „DEKONOM”, pali się indysemowym, regularnym płomieniem. Zawsze do użytku, przedko piecze się i gotuje. Cena za kompletny aparat k. 7-50.
Palniki po 28 hal. za sztukę.
6045
Prospekty darmo i opłatnie.
Johannes Heuer, Wiedeń, VI, Gumpendorferstrasse nr. 30.
Zastępca: Salo Karitan w Przemyślu.

Sukienne i wełniane materje
po oryginalnych cenach fabrycznych, kupi Pan tylko u
J. THEUMANNA
Brünn. Rathhausgasse 12. 5415
Bogate wrozy dla P. T. Panów krawców, gratis i franco.
Wielki wybór najnowszych i najmodniejszych wyrobów krajowych i zagranicznych.
Stale na składzie czarne materje, również materje na uniformy dla urzędników, weteranów, straży ogniowej i innych towarzystw, na liberye itd.
Wzory gratis i franco.

Beczki z farby, Bezdle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskim”.

Hafty
zaczęte i wykonane najnowsze wzory z Berlina, Lipska i Paryża
FILOFLOS
angielski i berliński
Włóczki oryentalne szwedzkie smyrneńskie, berlińskie knotowe na kołderki.
Wolny do robót pończoszowych poleca najtaniej 6057
Ferdynand Güttler
Lwów, Halicka 20.

Automatyczna masowa łapka
na szozury k. 4, na myszy k. 2 40. Łapia bez doglądania ich około 40 sztuk na noc, nie potrzeba żadnej przynęty i nastawiają się same. — Łapka na szwabę „Eclipse”, która łapie w przeciągu noży tysiące szwabów i kurakonów, po 2 k. 40 hal. Wszędzie najlepszy skutek. Wysyła za pobraniem I. Schüller, Wien II., Kurzbauergasse 4. (S. P. 8/XI. 1900). 5831



L. 2621. KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady gminnej miasteczka Delatyna z d. 25 października 1900, rozpisuje się niniejszym konkurs na opróżnioną posadę sekretarza miejskiego.

Do posady tej przywiązana jest placą w kwocie 1000 koron rocznie. 5908

Wspomniana posada będzie nadana na rok jeden prowizorycznie, a w razie zadowalniającej służby nastąpi stabilizacja.

Kompetenci, starający się o tę posadę, muszą wykazać, iż posiadają kwalifikację, wymaganą rozporządzeniem Wydz. kraj. z d. 20 maja 1898 L. 25422 (dz. ust. i rozp. kraj. nr. 88, a nadto oprócz innych świadectw dołączyć do podań, które należy wnieść na ręce podpisanego naczelnika gminy, najpóźniej do 15 listopada 1900, także curriculum vitae.

Ze względu, że sekretarz wykonuje także kontrolę kasy miejskiej, wymagana jest kaucja służbowa w kwocie 400 koron. Pierwszeństwo przed innymi kandydatami mają pozostający już w służbie sekretarze gminni i emerytowani urzędnicy administracyjni.
Delatyn, 26 października 1900.

Wiernicki, burmistrz.

Prowadzone dotychczas przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe działy:

Węgiel kamienny, Sikawki i przybory pożarne, Węże parciane i gumowe
objęło nowo otwarte 123 2609

Lwowskie Biuro handlowe
przy ulicy Kościuszki 4.

Wielka Encyklopedia Ilustrowana

Wydawnictwo Wielkiej Encyklopedyi Ilustrowanej przeszło z dniem 1 stycznia 1900 roku na własność członków Redakcyi i od owego czasu wychodzi najregularniej w tygodniowych odstępach czasu.
Cena za zeszyt pojedynczy wynosi w Warszawie kop. 25, z przesyłką kop. 30. Prenumeratory wplacający odrazu należność za 48 zeszytów Rubli 12, kosztów przesyłki nie ponoszą. Pragnąc ułatwić nowoprzybywającym prenumeratorom nabycie dawniejszych tomów do 20 tomu włącznie, właściciele obniżyli cenę tychże do połowy, należność zaś za nie może być wnoszoną w ratach miesięcznych po rubli 2, a wnoszący rubli 2 otrzymuje jeden tom. 5441

Adres Administracyi:
Warszawa Nowy Świat 47.

Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i starego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małą cenę tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upewniony, że to uskuteczni. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 zł. 60 ct następujące przedmioty:
6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską klingą,
6 widełców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
6 łyżek z ameryk. patent. srebra,
12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra,
1 chochla z ameryk. patent. srebra,
1 chochelka z ameryk. patent. srebra,
6 angi. spodków Viktoria,
2 wspaniałe świeczniki,
1 sítko, 2426
1 rozsyrywacz cukru,
43 przedmioty tylko za zł. 6.60.

Te 43 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.60. Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest

Żadnym oszukaństwem, zobowiązuje się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądże bez trudności, komu towar się nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniejsze daje na

stosowne na podarunki weselne i okolicznościowe. jak niemniej dla każdego domostwa.
Dostać można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG'S
Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/B. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincye za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.
Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewni prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopól, Galicya.
Siostra Joanna, przeł. Tow. N. P. Maryi.
Kraków, 21 maja 1899.

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienie.
Księżna Amalia Czetwertyńska.

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. Posyłkę otrzymałam, jestem z niej bardzo zadowolony Gaad (Węgry), 1 września 1898.
Hr. C. Chotek-Gudenus.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. Babie, kapitan.
S. P. 3/11

MAPA GALICJI 5579
nowo rysowana przez Herricha, uzupełniona do najnowszych czasów przez Fr. Barańskiego. — Odnacza się: formatem 78/109 — podziałem administracyjnym na 78 starostw — olbrzymią ilością miejscowości (miast, miasteczek i wsi) — wielką przejrzystością — wykonaniem w 6 kolorach — obejmuje linje komunikacyjne: drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne. Cena 3 kor. 50 h., na płótnie formatu ósemki 6 k. 50 h., ścienna 6 k., ścienna z wałkami 10 i 12 k.
Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, pl. Maryacki 11.

Konkurs.
Na posadę lekarza w Złotnikach, z stałą placą 800 koron rocznie; oglądanie ciał zmarłych, oglądanie bydła, etc. etc.
Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Obszar dworski Burkanów, poczta Złotniki. 6104

Szwedzki separator.
Bardzo pojedynczy i tani przyrząd do wyśiawiania mleka bez talerzy, na godzinę przerabla 40 do 700 liter mleka. 5880
Więcej masła!
Lepsze masło!
Wyższa cena!
Słodkie i nie tłuste mleko!
Najwyższe odznaczenie na paryskiej wystawie światowej!
GRAND PRIX.
Na wystawach w Pradze i Włostadtl, pierwsze nagrody.
Najmniejsza maszyna 135 K.
CARL W. JURANY, fabryka maszyn mleczarskich
Wien, XIX/b, Heiligenstädterstrasse 101.
Generalni zastępcy: **Hoppen i Sp.,** Gródecka, nr. 25.

Bardzo praktyczny w podrózach. Niezbędny po krótkim używaniu. Badany przez władze sanitarne.
Attest. Wiedeń, 3/7 1887
Kalodont
uznany za najlepszy preparat do czyszczenia zębów.
Usuwa po krótkim używaniu gruntownie szkodliwe grzybki, które w niezliczonych ilościach tworzą się ustawicznie w jamie ustnej i osiadają na dziąsłach i zębach — oraz używa, aż do późnej starości dobrego trawienia i zdrowia. 21

Ogłoszenie konkursu.
Niniejszem ogłasza się konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze architektury w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie.
Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie 700 zł. wa., będzie nadana przez Grono profesorów na przeciąg dwu lat.
Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II. egzaminu rządowego. 5983
Podaję o tę posadę, wystosowane do Grona profesorów ek. Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do Rektoratu tutejszej Szkoły, najdalej do 15 listopada br.
Lwów, dnia 30 października 1900.
Z Rektoratu ek. Szkoły politechnicznej.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO”
sa do nabycia następujące dzieła:
Józef Maskoff, *Zaszumi las* tomów 2
cena 6 kor.
St. Rossowski, *Moja córka* 2-50 ”
Psyche 3-00 ”
Abgar-Soltan, *Panna Siekierczanka* 2-00 kor.
Znogas *Barcikowscy* 5-00 ”
Przygotowania wojenne Rosyi
(II. wydanie) 1-00 kor.
Przewodnik do kąpiel 1-00 ”